Nr. 211 Sobota 4 Lipca 1936 r.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P.S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3·50
Zagranicą 6 złotych

Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3,50, na prowincji miesięcznie zł. 3,50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwania i zaofiarowania pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Szybkie decyzje

Pierwsze prace Rządu Ludowego Francji

Z radosnem zdumieniem przygląda się Francja, a wraz z nią cały świat robotniczy pracom Rządu tow. L. Bluma. Nareszcie Francja ma Rząd, który wykonuje swe obietnice. Wszystko już przygotowane — ustawy i „exposé" idą jedno po drugiem. Nie tak dawno zarzucano tow. Blumowi (skrajna lewica partji, t Pivert), że nie odrazu objął rządy po wyborach, wówczas tow. Blum oświadczył, że chodziło mu o uniknięcie pułapki, zastawionej przez sabotującą finansjerę. Teraz jednak widać, że potrzebny był czas także na uzgodnienie opinij wszystkich trzech głównych części składowych „ludowego frontu" i na przygotowanie ustaw. Zato teraz ustawy sypią się bez przerwy. A co dziwniejsza, Izba, posiadając bądź co bądź znaczną mniejszość antyfrontową, uchwala ustawy w błyskawicznem tempie. I Senat także... Teraz dopiero widać, jaką dodatnią rolę odegrały masowe **strajki** (u nas przez prasę reakcyjną, zwłaszcza endecką nazwane — „chaosem" i „bolszewizmem") 1) spopularyzowały Rząd i dały mu szersze oparcie w proletarjacie (12% i więcej podwyżki); 2) wywarły moralną presję na Izbę i Senat.

Francja przeżywa swoją „epokę wielkich reform". Jeden z publicystów „frontu" przedstawia sytuację tak: „zbyt szybko!" woła prawica; „zbyt wolno!" odpowiadamy my. Faszyzm czuje się, przynajmniej na razie poprostu moralnie zdruzgotanym. Na **rozwiązanie „lig"** faszystowskich nie zareagował prawie zupełnie. Zdepopularyzowany De La Roque zakłada parlamentarną partję polityczną — „socjalną". Inni grożą, że gdy przyjdą do steru (?), postąpią w bezwzględny sposób z organizacjami lewicowemi. Podobno pewne sfery faszystowskie „stawiają" teraz na Doriota, do niedawna komunistę, obecnie faszystę. W poniedziałkowym „Populaire" znajdujemy sprawozdanie z odczytu Doriota, utrzymanego w tonacji faszystowskiej.

Naturalnie, tow. Blum podkreśla na każdym kroku, że jego program nie jest programem czysto socjalistycznym, bo w większości rządowej są także radykali burżuazyjni — jest to więc program „frontu", ale idący wcale daleko.

Z dotychczasowych dwuch „exposé" tow. Vincent Auriola i Delbosa, bodaj większe zainteresowanie wywołało „exposé" tow. **Auriola**. Pisaliśmy o niem obszernie. Chodziło o zagadnienie skąd wziąć pieniędzy na sfinansowanie nowych reform? Prasa francuska charakteryzuje program tow. Auriola jako program umiarkowanej inflacji i wewnętrznej pożyczki. Auriol podkreślił ciężar spadku, który otrzymał obecny Rząd. W ciągu ostatnich 4 lat dług państwowy wzrósł o 75 miljardów. Liczba bezrobotnych wynosi 500 tys. Auriol stwierdza, że wywiezione i schowane „w pończochach" kapitały wynoszą 60 miljardów. Referent kładzie wielki nacisk na konieczność „odmrożenia" tych 60 miljardów, wówczas problem odrodzenia gospodarczego byłby rozwiązany. Tow. Auriol jest bezwarunkowo przeciwny dewaluacji franka.

To „expose" Auriola jest niezmiernie ciekawe — ujawnia te trudności, które się nastręczają socjalistycznemu rządowi w ramach ustroju kapitalistycznego. Jest to poważny problem.

Drugie „expose", zagraniczne min. **Delbosa**, radykała, było również ostrożne. Pisaliśmy tak że o niem obszernie. O Hitlerze Delbos, ze zrozumiałych powodów, mówił bardzo oględnie. Ale uzupełnili go mówcy w dyskusji. I rzecz ciekawa: mówcy z prawicy i skrajnej lewicy mówili to samo. Nowy poseł prawicowy Kerillis powiada: „Hitler — to wojna!" Poseł komunistyczny Péri stwierdza, że Hitler gotów jest chwilowo zostawić zachód w pokoju, aby rozwiązać sobie ręce na wschodzie. Różnica między mówcami ta, że Péri jest, naturalnie, wielbicielem paktu franko - sowieckiego, jako środka pokojowego zaś Kerillis woła, że zgodzi się na pakt, gdy w Izbie nie będzie „72-ch posłów rosyjskich".

Pozatem naturalnie w centrum uwagi Delbosa i innych — **Anglja**. Gdyby Anglja przystąpiła do bloku pokojowego: Francja, ZSSR., M. Ententa, wówczas Liga stałaby się organem tego potężnego ugrupowania w celach utrzymania pokoju.

A teraz ustawy socjalne. Cały szereg został już uchwalony i ogłoszony. Trzeba tylko pamiętać, iż ustawodawstwo socjalne Francji było bardzo zacofane. Wymienimy 3 już ogłoszone ustawy.

1) **Urlopy.** Każdy pracownik po roku pracy otrzymuje 15-dniowy płatny urlop; w tem 12 dni powszednich. Po 6 miesiącach pracy — tydzień płatnego urlopu.

2) **Umowy zbiorowe.** Ustawa zawiera ramowe przepisy o umowach taryfowych o pracę przyczem gwarantuje wolność należenia do związków i wolność opinji; wprowadza instytucję delegatów robotniczych minimum płacy, termin wypowiedzenia. Taka zawarta umowa może być wprowadzona przez min. pracy dla wszystkich zatrudnionych na danym terenie.

3) **40-godzinny tydzień.** Jest to ustawa, która najwięcej wywołała narzekań ze strony pracodawców. Wprowadza 40-godzinny tydzień pracy — bez zmniejszenia zarobków. W kopalniach (po dziemią) tydzień pracy wynosi 38 godz. 40 m.

To są trzy pierwsze ustawy socjalne. Już idzie pod debatę projekt ustawy o „upaństwowieniu **fabryk broni**". Tow. Bracke w „Populaire" stwierdza że ta ustawa ma znaczenie nietylko dla polityki międzynarodowej (agitacja dostawców broni za wojną) ,lecz także dla wewnętrznej — utrudnia dostawę broni faszystom.

Opracowany już został wielki **plan robót publicznych** — 4 md. w roku 1936, 7 md. w następnym.

Drobnym urzędnikom zwraca się daninę z pensji, pobraną przez Lavala.

Żołnierzom podwyższa się żołd. Reakcja nie może liczyć na żołnierzy...

Projekt **Urzędu Zbożowego** w dyskusji wewnętrznej.

Projekt, przedłużający **naukę szkolną** gotowy.

Itd. Energiczna praca wre na wszystkich odcinkach. A przecie Rząd pracuje razem dopiero 4-ty tydzień! Zdumione Izby pod naciskiem opinji i zwartej większości uchwalają wszystko bardzo szybko. Senat (!) pochwalił zagraniczną politykę Delbosa 185 głosami przeciw 58. Teraz lepiej rozumiemy wzrost antydemokratycznych tendencyj wśród francuskiej burżuazji. Tardieu szaleje w swych książkach i odczytach przeciw parlamentaryzmowi...

Rzecz jasna, Rząd tow. Bluma posiada znaczenie nietylko dla Francji. Pokazuje wszystkim, w tej liczbie tej części ludności pracującej Europy, która została pozyskana chwilowo przez faszyzm, co zamierza i co czyni socjalizm — wraz z całą lewicą. A pozatem ten Rząd jest narzędziem **pokoju!**

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Komunikat P.A.T.

Krwawe wypadki w pow. Rudeckim

Dn. 1 lipca na tle zatargu o warunki pracy doszło do ekscesów w majątku Ostrów Tuliglowski powiatu Rudeckiego, woj. lwowskiego. W wymienionym majątku zatrudnieni byli robotnicy sezonowi, pochodzący z innych powiatów. Okoliczni mieszkańcy od szeregu dni nie dopuszczali do pracy robotników zakontraktowanych, żądając ich zwolnienia. Na tem tle dochodziło do ciągłych bójek i awantur, przyczem przerwane zostały pilne roboty rolne. Oddział policji, interwenjujący na miejscu, zaatakowany przez tłum, zmuszony był do użycia broni w rezultacie czego 7 OSÓB PONIOSŁO ŚMIERĆ, 3 OSOBY ZOSTAŁY RANNE. (PAT.)

Komunikat P.A.T.

Krwawe wypadki w pow. Przeworskim

Dnia 2 lipca w Krzeszowicach pow. Przeworskiego woj. lwowskiego zatrzymano na polecenie prokuratora kilku agitatorów strajkowych, teroryzujących robotników rolnych, celem zmuszenia ich do porzucenia pracy. Po paru godzinach przed posterunkiem policji zgromadził się zmobilizowany przez agitatorów parutysięczny tłum, żądając zwolnienia aresztowanych. Spotkawszy się z odmową, tłum natarł na oddział policyjny z zamiarem rozbrojenia go, operując kołami, motykami, siekierami i t. p. Kilku policjantów odniosło rany. Jeden z aspirantów został ciężko ugodzony w głowę motyką. W tej sytuacji oddział policji zrobił użytek z broni palnej; 8-MIU NAPASTNIKÓW PONIOSŁO ŚMIERĆ. Kilku odniosło rany.

Władze podjęły energiczne kroki celem przywrócenia spokoju.

(PAT.)

***

Według otrzymanych przez nas bezpośrednich informacyj zajścia nastąpiły na terenie folwarku Akademji Umiejętności. Zajścia nastąpiły po aresztowaniu delegacji z trzech osób, która udała się do komisarza policji z żądaniem uwolnienia aresztowanych poprzednio kilku robotników rolnych. Właśnie aresztowanie DELEGACJI spowodowało bezpośrednio starcie.

We Francji

Rząd Ludowy i armja

Komunikat, ogłoszony przez Komisję Wojskową Izby Deputowanych Francji, po wysłuchaniu oświadczeń min. Daladier, stwierdza, iż minister podkreślił, że wysoki poziom moralny i zaopatrzenie materjalne armji francuskiej pozwalają patrzeć na obecną sytuację z całkowitym spokojem. Minister z naciskiem podkreślił konieczność prowadzenia dalej i wzmożenia wysiłków w dziedzinie motoryzacji i mechanizacji armji, przy zachowaniu jej wyłącznie defensywnego charakteru. W sprawie czasu trwania służby wojskowej minister oświadczył, że uważa za konieczne utrzymać obowiązujący obecnie czas służby czynnej oraz okres pozostawania w rezerwie tak długo, dopóki sytuacja międzynarodowa całkowicie się nie wyjaśni. W dalszym ciągu minister wypowiedział się za polepszeniem sytuacji zawodowych wojskowych, którzy ucierpieli na skutek ostatnio ogłoszonych ustaw. Minister uważa za konieczne utrzymanie armji zdala od wszelkiego rodzaju manifestacyj politycznych, podkreślając, że armja winna całkowicie poświęcić się swej misji zapewnienia bezpieczeństwa kraju. (PAT).

Fałszywe pogłoski

o płacach kolejarzy

Zjednoczenie Kolejowców Polskich (nie tak dawno jeszcze temu endecko - chadeckie dziś... sanacyjne) rozpuszcza wśród kolejarzy pogłoski, że jakoby Rząd przygotowuje jakieś rzekomo **nowe przepisy uposażeniowe** dla pracowników państwowych i kolejarzy.

Bajki te Z. K. P. **szerzy po wszystkich stacjach** a w **Poznaniu**, jak stamtąd donoszą — zwołało nawet na dzień 1 b. m. „wiec", na którym o „nowem uposażeniu" mówić miał prezes Z. K. P. p. Dziekoński...

Wobec tego Centrala ZZK. zwróciła się wczoraj do M. K. i wskazując na powyższe wieści zapytała, **czy istotnie zanosi się na jakieś nowe przepisy o płacach kolejarzy.**

W odpowiedzi na powyższe zapytanie M. K. stwierdziło w **kategorycznej** formie, że **wszystkie podobne wieści są fałszywe i że o żadnej nowej ustawie uposażeniowej niema mowy.**

Zarazem upoważniło M. K. Związek Z. Z. K. **do ogłoszenia swego zaprzeczenia w prasie.**

Dla jakich celów Zjednoczenie karmi kolejarzy podobnemi fałszami i szerzy między niemi zamieszanie — trudno odgadnąć!

Plany cesarza Abisynji

Spowrotem na pole walki

W związku z możliwością powrotu negusa celem objęcia kierownictwa obrony niezajętej jeszcze przez Włochów Abisynji Zachodniej, korespondent „Daily Telegraph" przewiduje, że tego rodzaju decyzja poruszyłaby bardzo delikatny problem natury politycznej, negus bowiem mógłby powrócić do Zachodniej Abisynji jedynie tylko przez terytorja brytyjskie

(PAT.)

W Genewie

Awanturnicy faszystowscy wysiedleni

Agencja Havasa donosi z Genewy ,że 8-iu dziennikarzy włoskich, aresztowanych na posiedzeniu zgromadzenia Ligi Narodów wypuszczono na wolność, *wzywając ich jednocześnie do opuszczenia tegoż dnia kantonu genewskiego.* Kilku z tych dziennikarzy zamierza osiedlić się tymczasowo w miasteczku Coppet w kantonie Vaud o kilka kilometrów od Genewy w oczekiwaniu na dalszy rozwój wypadków. Decyzje władz szwajcarskich w stosunku do tych dziennikarzy są rezultatem rokowań, prowadzonych przez 24-godziny między radcą związkowym Motta a posłem włoskim w Bernie.

Wysiedleni dzienikarze włoscy polecili dwom adwokatom złożyć w radzie kantonu genewskiego odwołania przeciwko decyzji administracyjnej ,wydanej w stosunku do nich przez kantonalny departament sprawiedliwości i policji.

(PAT).

CYNIZM

Agencja Havasa donosi z Rzymu, że tamtejsze koła półurzędowe wyrażają nadzieję. że incydent na zgromadzeniu Ligi Narodów będzie mógł być jaknajśpieszniej załatwiony, tak, aby Włochy mogły podjąć współpracę z innemi mocarstwami i aby żadne wrogie nastroje nie utrudniały ich powrotu do Ligi. (PAT).

***

Jest to i cynizm i zarazem szantaż.

W Chinach

Walki pomiędzy Kantonem a Nankinem rozpoczęte

Z Tokio donoszą: Pod miejscowością Hendżow toczy się od kilku dni bitwa pomiędzy oddziałami nankińskimi a wojskami południowemi (kantońskiemi); 51 dywizja wojsk nankińskich przeszła na stronę przeciwnika. Wobec tego oddziały nankińskie rozpoczęły bombardowanie m. Hendżow z samolotów. Na miasto zrzucono przeszło 20 pocisków, które poczyniły duże zniszczenie i pociągnęły za sobą wiele ofiar wśród ludności cywilnej. W końcu baterja przeciwlotnicza 51 dywizji zmusiła samoloty nankińskie do wycofania się. Ajencja „Domei" donosi, że w 77 dywizji nankińskiej, dowodzonej przez gen. Lo-Lina, wybuchło powstanie. Dywizja odmówiła wzięcia udziału w walce. (ATE.)

Agencja Domei donosi z Kantonu, że podczas gdy prawe skrzydło wojsk prowincji Kwangsi po zajęciu Ki-yang posuwa się dalej wgłąb prowincji Kunan, lewe skrzydło tych wojsk zajęło po starciu z wojskami nankińskiemi miasto Pao Czing położone o 100 km. na północ od granicy Kwangsi. (PAT.)

Proces krakowski

Przewód sądowy dobiega końca

Rozprawa czwartkowa zaczęła się od zgłoszenia wniosków przez obrońców Feinera F. dr. Grossa, Pleszowskiego, Schreibera i Rosenfelda w sprawie przesłuchania dalszych świadków odwodowych.

Dr. F. Gross wniósł o dopuszczenie dowodu z wywiadu w Instytucie Geograficznym U. J. na okoliczność, że dnia 23 marca b. r. nie było wiatru, a ponowała cisza, wobec czego użycie pistoletów gazowych do rozpędzania tłumu było możliwe.

Wniosek swój uzasadnia obrońca tem, że użycie gazów jako środka łagodniejszego w odpowiednim momencie miałoby znaczenie prewencyjne, zapobiegłoby krwawym zajściom, tembardziej, że wedle zeznań kom. Berenta odległość między linją tłumu a obroną policyjną wynosiła 45 do 50 kroków.

Następnie zeznaje kilkunastu świadków odwodowych, którzy wystawiają poszczególnym oskarżonym alibi.

Najbardziej charakterystyczne są zeznania 4-ch kobiet i jednej 10-letniej dziewczynki, które zgodnie zeznają, że widzieli jak do stojącego spokojnie pod pomnikiem Grunwaldzkim przy pl. Matejki osk. Guguły podeszli policjanci i bili go kolbami. Oskarżony Guguła nie rzucał kamieniami i nie wznosił żadnych okrzyków. Na pl. Matejki panował wtedy zupełny spokój.

Świadkowie Mandelbaum i Schulsinger stwierdzają, że osk. Schmukler brał udział w konferencji Zw. Zawodowych, gdzie zachował się zupełnie spokojnie.

Na tem przewodniczący przerwał rozprawę o g. 12.30 do dnia następnego...

***

Przewód sądowy dobiega do końca. Przesłuchanych ma być jeszcze kilkunastu świadków odwodowych. Dotychczas Trybunał nie załatwił jeszcze sprawy wniosków co do przesłuchania tow. dr. Drobnera, dr. Ciołkosza i dr. Szumskiego, których zeznania mają rzucić światło na istotne tło zajść krakowskich.

W miarę zbliżania się końca rozprawy, obrońcy zaczynają grupować materjał dowodowy i przygotowywać się do końcowych wywodów.

O zainteresowaniu procesem świadczy fakt, iż w dniu wczorajszym zjawiło się na sali rozpraw kilku korespondentów warszawskich.

Polska nie może pozostać obojętną!

Zagłada grozi ustrojowi Gdańska

Agencja PRESS donosi z Gdańska: Obywatel Rzeszy, rodem z Bawarji „Gauleiter" gdański i wschodnio - pruski, Forster, posiada widocznie od najwyższych czynników partji hitlerowskiej uprawnienie do podejmowania co roku w okresie letniej kanikuły jakiegoś kroku, który wytrąca z równowagi stosunki zagraniczne Gdańska. Tym razem, po znanym incydencie z komendantem krążownika „Leipzig", który nie złożył wizyty Wysokiemu Komisarzowi Ligi Narodów w Gdańsku, Lesterowi, p. Forster podjął akcję, mającą na celu wywarcie presji na Wysokim Komisarzu, aby pod przymusem ustąpił z zajmowanego stanowiska.

P. Forsterowi potrzebne to jest dla kilku celów, ale przedewszystkiem dla kompletnego złamania nadwyrężonej już w głównych zasadach konstytucji gdańskiej, aby następnie można było zupełnie bez karnie zniszczyć prześladowaną opozycję.

P. Forster nie czyni tego na własną rękę. Wiadomo, że ma on dostęp do czynnika miarodajnego w partji hitlerowskiej w Berlinie, z którego to ramienia piastuje godność „Gauleitera" w Gdańsku. Choć godność ta nie jest przewidziana w konstytucji gdańskiej,— jednak konstytucyjny prezydent Senatu tego właśnie „Gauleitera" musi słuchać.

Jak utrzymują w Gdańsku, zaznaczyć się miała wyraźna różnica zdań pomiędzy Forsterem a prez. Greiserem, który rozumie, że próba obalenia Wysokiego Komisarza, którego kadencja upływa dopiero w końcu 1937 r., może poważnie zachwiać równowagą, jaka została wytworzona przez układ stosunków pomiędzy Gdańskiem, Polską i Genewą. P. Greiser bronił się podobno w Berlinie przeciw akcji Forstera, ale jak wieść niesie, poniósł klęskę.

W obecnym stanie rzeczy p. Forster tylko w tym wypadku mógłby spełnić swój plan obalenia Wysokiego Komisarza Ligi w Gdańsku, gdyby czuł, że poparcie, jakiego udziela mu w Niemczech czynniki urzędowe: Urząd Spraw Zagranicznych, dowództwo marynarki i czynniki partyjne, będą silniejsze, niż poparcie, jakiego udzieli swemu komisarzowi w Gdańsku instytucja genewska.

Poważnym, a może decydującym czynnikiem w dalszym rozwoju tego zatargu może się okazać stanowisko Polski, która nie może pozostać obojętną, gdyby zostało stwierdzone, że czynniki niemieckie chcą kontynuować akcję, skierowaną przeciw Lidze Narodów, której powierzona została opieka nad Gdańskiem, w którym interesy Polski są tak żywotne i wielkie.

„Gdy falsyfikat udaje oryginał"...

W tygodniku „Epoka" znajdujemy artykuł p. dr. W. Jampolskiego p. t. „Gdy falsyfikat udaje oryginał". W artykule tym p. Jampolski pisząc, że obecny Sejm jest właściwie „ersatzem" Sejmu twierdzi, że przeżywa on swą wewnętrzną tragedję. Chciałby być Sejmem, prawdziwym Sejmem takim, jakim były Sejmy poprzednie, na których miejsce został sztucznie powołany. Chce, a nie może, bo „namiastka" nie może zastąpić prawdziwego towaru.

Sejm, pseudosejm, grupa, pseudogrupa — to wszystko są sprawy ogólne, nie dla każdego uchwytne, nie dające się na poczekaniu sformułować ani rozwiązać. Ale człowiek pozostaje człowiekiem i nawet obecny pseudoposeł z pseudosejmu pozostał człowiekiem i dlatego ciągle marzy o tem, jakby dojść do tego, aby zostać prawdziwym posłem, mówić jak prawdziwy poseł, wyglądać jak prawdziwy i utrzymać się na powierzchni tak czy inaczej—bo anuż? — jak tamten wyklinany a niedościgły pierwowzór.

I tu leży istotna tragedja tego rozproszkowanego, indywidualistycznego sejmu bez indywidualności, tego młyna, który nie miele, choć rzuca na wiatr plewę słów, tego motoru, który zgrzyta i huczy, choć żadna transmisja nie łączy go z prawdziwym warsztatem życia.

Świat pustki, świat fikcji, a w nim ludzie, którzyby chcieli znaleźć grunt, zaasekurować się, przetrwać, zostać czemś — w zgodzie z tymi, którzy ich mianowali, ale w razie konieczności, nawet wbrew nim.

I tem się tłumaczy to beznadziejne gadulstwo, to rwanie się do głosu ludzi bez znaczenia i kompetencji, którzyby czemprędzej chcieli udowodnić, że są czemś, że działają, że coś znaczą. Tem się tłumaczą te pseudo - interpelacje, pseudo - protesty, pseudo - opozycje i zgoła realne intrygi, które, jak mętne fale, w poczuciu swojej bezsilności rozbijają się o brzeg każdego miarodajnego, choćby nawet niezbyt silnego veta.

Te wszystkie manewry, łamańce, grymasy, są jakimś bezsensownym teatrem, do którego nikt nie chodzi, w który nikt nie wierzy, który nie ma ani repertuaru, ani rozpisanych ról — i który jedynie dzięki jakimś prawom kaprysu trwa jeszcze przy życiu.

„Przyjaźń" hitlerowska

Bojkot tranzytu przez Polskę

Zaległości wciąż... w zawieszeniu

Agencja PRESS donosi z Gdańska: W ostatnich dniach czerwca uruchomiły Niemcy stałą komunikację okrętową między Prusami Wschodniemi a portami Rzeszy niemieckiej. Liczba okrętów, pełniących służbę na linji Niemcy — Prusy Wschodnie, została dwukrotnie zwiększona.

Statki te zatrzymują się w Sopotach i Gdańsku i są zawsze wypełnione po brzegi publicznością niemiecką, która korzysta chętnie z tego środka lokomocji.

Zarówno w Niemczech, jak i Prusach Wschodnich, prowadzona jest propaganda za korzystaniem z komunikacji morskiej i unikaniem podróży koleją przez terytorjum polskie. Ulotki propagandowe podkreślają, iż przy podróży statkiem niemieckim ani jeden fenig nie dostaje się do kieszeni obcej i że wobec tego korzystanie z komunikacji morskiej jest nakazem patrjotycznym.

W kołach poinformowanych wskazują, że sprawa zaległości za tranzyt kolejowy Niemiec przez Pomorze dotychczas nie została uregulowana. Co więcej, co do ustalonych już poprzednio sum, wynikły nowe kwestje.

Konferencja w sprawie cieśnin

Prasa sowiecka przeciw stanowisku Turcji

Prasa sowiecka ostro atakuje Turcję w związku z nowym projektem układu w sprawie cieśnin złożonym przez delegację turecką na konferencji w Montreux.

„Izwiestja" piszą m in.: „Projekt nowego układu w sprawie cieśnin, złożony przez delegację turecką, nie może być niestety uważany za przyjazny wobec ZSSR, ponieważ nie bierze pod uwagę najbardziej słusznych interesów naszego kraju, wymagających przenoszenia floty z jednego morza na drugie. Stworzenie jakichkolwiek trudności w tej dziedzinie może leżeć jedynie w interesie wrogich ZSSR. mocarstw imperjalistycznych".

Przypisując stanowisko Turcji wpływowi „mocarstw antysowieckich", „Izwiestja" piszą: „Należy wskazać, jak to wiemy z posiadanych informacyj, że jedno z mocarstw już otrzymało od Turcji obstalunek na budowę fortyfikacyj w cieśninach i w tem właśnie wyraża się wpływ tego państwa na Turcję". Pismo nazwy powyższego mocarstwa nie wymienia. „Izwiestja" domagają się absolutnej wolności korzystania z cieśnin dla sowieckich okrętów wojennych twierdząc, że „propozycje tureckie absolutnie nie odpowiadają interesom ZSSR". Pismo ironicznie wyraża się o wizytach kurtuazyjnych flot mocarstw pozaczarnomorskich na Morzu Czarnem oświadczając, że „chodzi tu nie o kurtuazję" lecz o coś absolutnie innego".

Artykuł utrzymany w analogicznym tonie zamieszcza również „Prawda". (PAT).

W Austrji

ma się odbyć plebiscyt w sprawie Habsburgów?

„Daily Telegraph" donosi, że kanclerz austrjacki Schuschnigg przybędzie na jesieni do Londynu o ile sytuacja wewnętrzna pozwoli mu na to. Podczas pobytu dra Schuschnigga będzie rozważana sprawa restauracji Habsburgów. Według rozważanych projektów w październiku lub w listopadzie miał by się odbyć w Austrji plebiscyt nad sprawą przywrócenia monarchji. Kanclerz Schuschnigg ma nadzieję, że jego punkt widzenia zostanie przyjęty przez mężów stanu państw zachodnich. Pozwoliłoby to na rozwiązanie sprawy Habsburgów, jako wewnętrznej sprawy austrjackiej. (ATE).

***

Miarodajne koła austrjackie zaprzeczają doniesieniom „Daily Telegraph" jakoby kanclerz Schuschnigg miał zamiar udać się do Londynu w sprawie przywrócenia monarchji w Austrji. (ATE).

Dalsze inspekcje

p. premjera Składkowskiego

W dniu 1 lipca b. r. p. premjer gen. Sławoj - Składkowski przybył o godz. 8-ej do lokalu warszawskiego okręgowego urzędu miar przy ul. Długiej 31 w celu odbycia konferencji z zastępcą dyrektora urzędu.

P. premjer nie zastał zastępcy dyrektora w biurze i stwierdził, że na 17-tu pracowników biura przy pracy było 3 osoby.

P. premjer postanowił wyciągnąć konsekwencje w stosunku do nieobecnych bez usprawiedliwienia urzędników. (PAT).

Dn. 2 lipca r. b. pan premjer Sławoj - Składkowski przybył o godz. 8-ej do lokalu kuratorjum okręgu szkolnego warszawskiego przy ul. Bagatela 12. Pan premjer stwierdził, że w biurze kuratora i w biurze personalnem na 24 urzędników były przy pracy 3 osoby. Pan premjer nie badał dalszych biur i opuścił lokal kuratorjum.

W porozumieniu z p. ministrem W. R. i O. P. pan premjer zarządził co następuje: przerwany zostaje urlop kuratora i wszystkich urzędników kuratorjum. Po tygodniu sprawnego urzędowania i przychodzenia do biura o godz. 8-ej, kurator okręgu szkolnego zameldyje o tem panu premjerowi, poczem niezwłocznie rozpocząć będą mogli urlopy urzędnicy kuratorjum. (PAT).

Incydent na granicy sowiecko-mandżurskiej

Jak donoszą z Czyty, w dn. 28 czerwca 4-ch kawalerzystów japońskich przekroczyło granicę sowiecką od strony miasta Mandżuli i wtargnęło o 3 klm. wgłąb terytorjum ZSSR. Sowiecka straż graniczna zatrzymała Japończyków, wśród których jest jeden podoficer i 3-ch żołnierzy. (PAT)

***

W dn. 1 lipca ambasador japoński Ota złożył wizytę zastępcy komisarza spraw zagr. Stomoniakowowi i z polecenia swego Rządu domagał się od niego jaknajśpiesz niejszego wypuszczenia na wolność owych kawalerzystów japońskich. Ambsador Ota powoływał się na to, że terytorjum, na którem zatrzymani zostali żołnierze japońscy jest sporne i domagał się wydania zarządzeń, aby podobne wypadki się nie powtarzały.

Stomoniakow odpowiedział na to, że według raportu, otrzymanego od konsula sowieckiego na stacji Mandżuli do konsula tego zwracali się już w tej sprawie konsul japoński, przedstawiciel dowództwa japońskiego oraz kierownik miejscowej placówki dyplomatycznej Mandżukuo. W złożonych oświadczeniach nie zaprzeczali oni bynajmniej, że kawalerzyści japońscy zatrzymani byli na terytorjum sowieckiem, poza granicą, ustaloną przez traktat, zawarty w Cycykarze w r. 1911. Przedstawiciel dyplomatyczny Mandżukuo, powołując się na polecenie ministra spr. zagr. oświadczył, że Rząd Mandżukuo nie uznaje traktatu, zawartego w Cycykarze. Ta urzędowa deklaracja wzbudziła w Moskwie wielkie zdziwienie, gdyż Rząd Mandżukuo przyjął na siebie wszystkie zobowiązania międzynarodowe, dotyczące Mandżurji, które zaakceptowane były uprzednio przez Chiny. Jeśli więc nawet Rząd Mandżukuo jest niezadowolony z istniejącej granicy, to musi ją szanować do chwili legalnego dokonania zmiany granicy.

Ambasador Ota oświadczył na to, że traktat zawarty w Cycykarze nie jest uznany przez Mandżukuo ze względu na to, że nie był ratyfikowany.

W odpowiedzi Stomoniakow przypomniał, że traktat ten nie miał podlegać ratyfikacji i stał się obowiązującym niezwłocznie po podpisaniu. Zastępca komisarza spr. zagr. wyraził nadzieję, że wobec tego, że stan rzeczy jest całkowicie jasny, Rząd japoński użyje swego wpływu na Rząd Mandżukuo w tym kierunku, aby Mandżukuo zgodnie ze swemi zobowiązaniami stosowało się na przyszłość do przepisów traktatu i nie dopuszczało do podobnych zatargów.

Co się tyczy wysuwanego przez ambasadora żądania zwolnienia żołnierzy japońskich, Stomoniakow obiecał przekazać tę sprawę władzom, prowadzącym śledztwo w sprawie wkroczenia Japończyków na terytorjum sowieckie. (PAT)

W niespokojnej Palestynie

Koło Gazy policja aresztowała 2-ch Arabów, u których znaleziono karabin. Jeden z nich nie zatrzymał się na wezwanie policji i został ranny.

Stan wyjątkowy wprowadzono na obszarze o promieniu półkilometra dokoła stacji radjowej w Ramallah. Późnym wieczorem w Jozafat koło Jerozolimy pewien Arab został ranny przy wyrobie bomby, na skutek przedwczesnej eksplozji. (PAT).

Tragiczna spowiedź

ofiary dzisiejszych stosunków

Na Marymoncie otruła się arszenikiem 23-letnia Halina - Pelagja Włożanka (Wrónia 52), studentka 2-go roku prawa uniwersytetu J. P. Desperatka zdołała dojechać tramwajem do mieszkania rodziców, którym oświadczyła, że otruła się, poczem straciła przytomność. Włożankę przewieźli do domownicy do szpitala Dz. Jezus, gdzie wkrótce zmarła. Pozostawiła list w którym pisze co następuje:

„Nie mogę dłużej walczyć. Jak większość dzisiejszej młodzieży jestem widać niepotrzebna. Niema miejsca dla mnie. Państwo domaga się stale nowych obywateli, szczyci się przyrostem ludności. Czy więc u nas w Polsce najpotrzebniejsze są niemowlęta i dzieci, a jednostek dorosłych, wykształconych i przygotowanych do życia Państwu nie trzeba.

Nie jest mi lekko umrzeć. Boję się śmierci, ale nie mam już sił. Robiłam wszystko, co było w mojej mocy, aby stworzyć sobie i zdobyć znośne warunki jakiejkolwiek egzystencji. Chwytałam się każdej uczciwej pracy.

Wielu panom na stanowiskach, którzy mogliby pomóc mi znane jest moje nazwisko. Ale poco oni mieli zadawać sobie najmnejszy choćby trud dla wynalezienia dla mnie pracy. Oni woleli „podziwiać" moją energję i spryt, że potrafiłam dotrzeć do nich, bezradnie rozłożyć ręce na moje prośby i... odprawić z kwitkiem. Moja egzystencja dziś wisi na włosku. Ja nic na to poradzić nie mogę, to jest straszne, mimo że jestem zdrowa, młoda, energiczna i dość wykształcona. Ostatnia moja prośba: jeśli dawka trucizny jest zbyt mała, aby zabić mnie szybko, to błagam o zadanie mi śmierci. Boję się cierpień fizycznych, jestem przecież tylko człowiekiem. (—) Halina Włożanka.

Ta spowiedź ofiary panujących stosunków nie wymaga żadnych uwag, ani dodatków...

Wyjeżdżamy na obozy

turystyczno-odpoczynkowe w Zakopanem i Zaleszczykach

Dwa turnusy są w Zakopanem: od 15 do 30 lipca i od 1 do 14 sierpnia; wycieczki do Morskiego Oka, na Świnnicę, Halę Gąsienicową, Giewont.

Uczestniczki zostają podzielone na grupy, słabszą i silniejszą. Decydują do której grupy i jakiej wycieczki chcą się przyłączyć. Opłata wynosi od 28 — 36 zł. i obejmuje zakwaterowanie w ładnej willi oraz czterokrotne utrzymanie. Uczestniczki korzystają z 81% zniżek kolejowych. Zgłoszenia przyjmuje Kobiecy Wydział Sportowy Zw. Rob. Stow. Sportowych, Warszawa, Czerw. Krzyża 30, tel. 231-95.

Równolegle odbywa się obóz dla mężczyzn. Obóz w Zaleszczykach odbędzie się od 15 sierpnia do 15 września. Zapisy zamykamy na tydzień przed rozpoczęciem Obozu.

Wyjeżdżajcie na obozy robotnicze.

Czy Baldwin ustąpi?

Premjer Baldwin powraca do Londynu i wygłosi przemówienie polityczne. Korespondent parlamentarny „Timesa" zaznacza, że pogłoski kursujące o dymisji premjera są fantastyczne. Być może jednak, że ze względu na przeciążenie pracą Baldwin będzie odpowiadał na interpelacje w Izbie gmin tylko w ciągu dwuch dni na tydzień.

Korespondent polityczny „Daily Telegraph" podkreśla również że pogłoski o dymisji Baldwina są pozbawione wszelkich realnych podstaw. Premjer po swym urlopie wypoczynkowym czuje się zupełnie dobrze.

Korespondent polityczny „News Chronicle" wyraża pogląd, że stan zdrowia Baldwina jest niedobry. Tylko dzięki wielkiemu wysiłkowi premjer może pełnić swe funkcje.

„Daily Express" twierdzi, że jest rzeczą możliwą, że Baldwin złoży przewodnictwo gabinetu, zachowując jedną z tek. W tym wypadku Baldwin objąłby stanowisko lorda strażnika pieczęci prywatnej, lorda prezesa rady tajnej, lub ministra bez teki. Przewodnictwo gabinetu przypadłoby niewątpliwie obecnemu kanclerzowi skarbu Nevillowi Chamberlainowi. (ATE.)

Pokwitowania

Na Robotnicze Tow. Przyj. Dzieci

Seweryn Białoń w Krakowie — w drugą rocznicę śmierci żony ś. p. Ireny — zł. 10.

Amelja Kurlandzka — dla uczczenia pamięci D. Jabłońskiego — zł. 2.

Dla rodzin po poległych w Krakowie

Zebrane wśród członków Oddziału Zw. Zaw. Robotników Cukrowni „Gosławice" zł. 27.40.

STAN POGODY wg PIM

Przewidywany stan pogody w dniu dzisiejszym: Przejściowy wzrost zachmurzenia z przelotnemi deszczami lub burzą. Lekki spadek temperatury. Umiarkowane wiatry południowe i południowo-zachodnie.

Kler a lud

Z rozważań katolickich

Gdy piszemy o niewłaściwem zachowaniu się kleru [illegible] ludu i jego ciężkich walk o poprawę bytu; gdy akcentujemy związek kleru z kapitałem itd. — padają na nas gromy ze sfer klerykalnych. Oburzenie straszne, nieprawda! potwarz! bezbożnicy! bolszewiki! rozkazy Kominternu! itd. A ks. Choromański z „Kurjera Warsz." zaraz uczenie wywodzi, że to „materjalizm" Marksa do tych twierdzeń doprowadził i t. p.

Tymczasem nawet czysto katolickie koła (niektóre!) mają już dość tej klerykalnej wyniosłości wobec ludu, bo ta odstrasza lud od partyj prawicowych. I zaczynają się gorzkie słowa prawdy pod adresem kleru...

Boże! gdyby to np. taki K. Czapiński napisał! Coby to było! Ale to pisze p. Wł. Frącz w bardzo katolickiem „Prosto z Mostu". Posłuchajmy:

„Jednym z największych błędów duchowieństwa, zwłaszcza wiejskiego, jest *zbyt wyniosła postawa* w stosunku do powierzonych jego pieczy owieczek, kolidująca z istotą idei Wielkiego Mistrza Bożego z Nazaretu, a będąca pozostałością z niechlubnych czasów dawnej naszej *szlacheckiej przeszłości*... Razi ludzi protektorska i wyniosła postawa księdza do chłopa i robotnika. Konfrontują ją z nauką Chrystusa i dochodzą do smutnych wniosków, że zasady wiary katolickiej ksiądz częs[illegible] czy dla swego dobra".

„Szlacheckiej przeszłości"... Jest to wyraźna aluzja do faktu, że w dawnych szlachecko-ziemiańskich czasach ksiądz solidaryzował się z klasą ziemiańską. I że tej nawyczki nie pozbył się nawet w dzisiejszych, bądź co bądź bardziej demokratycznych czasach.

Ale posłuchajmy dalej — kilku słów o śmiertelnym grzechu pychy:

„Miłość bliźniego jest rzadko spotykanem objawem katolicyzmu, a pokora — to już raczej pojęcie abstrakcyjne. Doniedawna istniała ona tylko u mas wierzących, natomiast ksiądz jej nie ma. Jej miejsce zajął u niego *pierwszy z grzechów głównych: pycha*..."

To wszystko? Nie! Nieubłagany p. Frącz mówi dalej o „handlowem traktowaniu religji" przez księży i kończy:

„Wreszcie niemniej ważna rzecz (może nawet najważniejsza), to stosunek duchowieństwa *do czynników rządzących i do kapitału*".

Do kapitału! Solidarność księdza z kapitałem. Tyle gwałtownych polemik spadło nam na głowę za takie właśnie klasowe podejście do społecznego stanowiska kleru. Ale teraz nasze kryterja klasowe musi stosować pismo katolickie, skoro zaczyna bać się, że kler straci wpływ na masy!

Rzecz jeszcze bardziej charakterystyczne: wywodami p. Frącza bardzo zainteresowało się inne pismo katolickie: „Bunt Młodych". Cytując p. Frącza, solidaryzuje się z nim i pisze:

„Jak wynika z cytowanych wywodów, p. Frącz potraktował delikatną sprawę *bardzo poważnie*, a zarazem śmiało, przejęty głęboką troską [illegible] tolicyzmu. Dla czytelników „Buntu Młodych" wywody p. Frą[illegible] *będą oczywiście nowością*, gdyż mieli możność zetknąć się już przeszło rok temu z omówieniem tych zagadnień w naszem piśmie".

W ten sposób pisma, podkreślające swój katolicyzm na każdym kroku, powiadają wyraźnie pod adresem kleru — wyniosłość, pycha, pilnowanie własnego interesu materjalnego (materjalnego, ks. Choromański!), dogadzanie kapitalistom. Wobec ludu wyniośli, wobec kapitału potulni.

Tak, to mówią nie „materjaliści" i bezbożnicy, lecz publicyści katolickiego obozu. Co na to np. Katolicka Agencja Prasowa?

K. CZ.

Rozwiązane ręce

Ostatnie posunięcie w sprawie długów zagranicznych Państwa stanowi jeszcze jeden dowód niepowodzenia zasady „przetrwania", jakiej hołdowały 'gabinety „pułkownikowskie".

Brak wszelkich ograniczeń obrotu dewizami, punktualna obsługa zadłużenia zagranicznego (t. j. spłata rat, umarzających długi i procentów) miały przyciągnąć do Polski kapitały zręcone nieskrępowaną złotą walutą i sławą rzetelnego dłużnika, który nie podążył za tylu przykładami niepłacenia...

Polityce utrzymania nieskrępowanej złotej waluty towarzyszyła polityka deflacji, mająca umożliwić utrzymanie tej waluty, a temsamem — zapewnić możliwość przetrwania... do lepszych czasów.

Ostrzegaliśmy, że brak ścisłej kontroli nad stanem rezerw Banku Polskiego, że oddanie tych rezerw na łaskę i niełaskę finansjery będzie miało złe rezultaty... Jakoż trzeba było wprowadzić kontrolę dewiz. Szkoda, że nie wcześniej.

I znów trzeba było pójść o krok dalej. Okazało się, że rozporządzalna rezerwa Banku Polskiego, że zapas złota, wystarczy — jak oświadczył p. Janusz Rakowski, zastępca 'dyrektora gabinetu min. Skarbu — na nasze potrzeby tylko wtedy, gdy będziemy bronić 'każdego jego kilograma".

Trzeba zgodnie ze sprawiedliwością stwierdzić, że sytuacja była nienormalna. Polska, jak wiadomo, otrzymała pożyczki na twardych warunkach. Dość przejrzeć roczniki naszego pisma, by przekonać się, co — o wielu z tych pożyczek pisaliśmy. Nie chcemy tu rozstrząsać spraw, związanych z zawieraniem niektórych pożyczek. Chodzi nam w tej chwili o podkreślenie następujących bezsprzecznych faktów.

1) Stan rzeczy, przy którym Polska musiała spłacać corocznie długi, a nie otrzymała ani nowych kredytów ani ułatwień eksportowych, nie dał się utrzymać;

2) teorja przetrwania — jedno z uzasadnień polityki „deflacji" — zbankrutowała;

3) Państwo — niestety bardzo późno — jest wreszcie panem pozostałego jeszcze zapasu złota.

Tak zwane zawieszenie transferu, o czem trzeba pamiętać — nie oznacza odmowy 'spłacania długów. Długi zagraniczne będą spłacane i nadal, lecz wierzyciel zagraniczny, nie będzie mógł tej sumy narazie wycofać, wywożąc z kraju dewizy, które Bank Polski musiał kupić za złoto. Spłacone wierzytelności będą figurować na rachunku „zablokowanym", a zatem sumy te pozostaną w kraju! — conajwyżej wierzyciel będzie mógł za nie kupić towar i wywieźć go z Polski.

[illegible] — pośrednia forma spłaty długów zagranicy w towarach — jest jedyna możliwa.

Chodzi tu — zwłaszcza jak na skromną rezerwę złotową Banku Polskiego — o sumy znaczne: tembardziej jednak dziwić się należy, że decyzja przyszła tak późno.

Czyż cokolwiek zapowiadało na rynku światowym kapitałów i towarów zasadniczy przełom? Czy zarysowały się realne widoki kredytów zagranicznych? Dziś pogodzona z posunięciami gospodarczemi obecnego Rządu „Gazeta Polska" pisze:

„Zagraniczni wierzyciele będą wiedzieli, że należności ich gromadzą się w Banku Polskim i że dojdą do ich rąk z chwilą, gdy poprawa w międzynarodowych obrotach towarowych i kapitałowych pozwoli nam na wypracowanie ilości dewiz, niezbędnej na przekazanie, czyli na uskutecznienie transferu należności zagranicę".

Ta poprawa na rynkach światowych wymyka się spod naszej kontroli. Co natomiast w tej chwili jest w ręku Rządu — to kontrola nad walutą.

Tylko, że ta kontrola nie przesądza bynajmniej o kierunku polityki gospodarczej. Pod ochroną „kontrolowanej" waluty, zachowanych rezerw, może się rozwinąć polityka walki z kryzysem, nędzą, dalekosiężna i śmiała akcja kredytowa, inwestycyjna Państwa. Wielkie roboty, wzmożenie zatrudnienia, wzrost płac i zarobków.

A można również zachować nieśmiałą, chwiejną linję postępowania, pośrednią między „deflacją" a aktywizmem gospodarczym.

To, że się ma rozwiązane ręce wcale nie przesądza zgóry, co się będzie robić.

(W).

Mowa programowa gen. Rydza-Śmigłego?

„I. K. C." twierdzi, że podczas tegorocznego zjazdu legjonistów w Krakowie w pierwszych dniach sierpnia gen. Edward Rydz - Śmigły wygłosi „zasadniczą mowę programową", której słowa „poważnie zaważą na rozwoju wydarzeń w Polsce". Według „I. K. C."

„uznać należy tegoroczny zjazd sierpniowy legjonistów za punkt zwrotny w rozwoju sytuacji wew[illegible] - politycznej".

* *

„Kurjer Czerwony" kategorycznie zaprzecza tej informacji „I. K. C.", podanej w formie niezmiernie sensacyjnej.

MAŁY FELJETON

Tajemniczy pomnik

[illegible] jący się dużą ciekawością. Wszystko chcieliby wiedzieć, lecz nie w ten sposób, by im ktoś powiedział lub żeby nauczyli się czego z książki. Nie. Oni wolą zgadywać, dociekać własnym rozumem. Dlatego tak mało gazet czytają; dlatego jeszcze mniej książek czytają.

Oto na placu Teatralnym przed wejściem do teatru Narodowego ustawiono przed paroma tygodniami pomnik. Gdyby pomnik nie był osłonięty, mijaliby go bez zwrócenia nań [illegible], jak mijają inne pomniki. Wiadomo przecież, pomnik to pomnik. Kościuszki czy Moniuszki — to bez różnicy.

Ale pomnik przed teatrem Narodowym jest osłonięty białem giezłem, więc w nocy straszy, a w dzień podnieca ciekawość.

Przed osłoniętym pomnikiem wciąż zbierają się gromadki łyków [illegible] i rajcują:

— Moja pani — pyta jedna kumoszka drugiej — nie wie pani, co to takiego tu postawili?

— Pomnik, moja pani, a nie widzi to pani sama?

— Widzę, ale że to w takiem miejscu, a nie na cmentarzu! Czy pochowali tu kogo?

— Jakby nie pochowali, toby mu pomnika nie wystawili. Sama pani tego nie rozumie, moja pani?

Kumoszki oddalają się, a ich miejsce zajmuje inna grupa.

— Nie wiesz pan, panie tego, kogo tu postawili?

— Nie wiem, panie, ale myślę, że jakiego pułkownika.

— Przed teatrem? Też pan ma pomysły!

— Niby dlaczego nie, panie szanowny? W Banku może siedzieć pułkownik, a przed teatrem nie stać nie wolno? Może pan mu zabronisz?

— Ja tam nikomu nic nie bronię, ale tu przechodził taki pan, inteligent, na aptekarza wygląda, to powiedział, że to Bogusławskiego.

— No, widzi pan! Odrazu powiedziałem, że pułkownika. Jest taki pułkownik Bogusławski czy Bogusław... Nie pamiętam dokładnie.

Przechodzę do innej gromady, znacznie liczniejszej.

Tu toczy się gorąca dyskusja, ponieważ jedni stanowczo twierdzą, że figura jest kobieca, a drudzy, że pomnik wyobraża mężczyznę.

— Skąd kobieta? — woła jeden z gromady.

— A to mówią, że dyrektorce opery wystawili tu pomnik.

— Toby wystawili pomnik przed teatrem Wielkim.

— Może jeszcze przesuną.

— Może.

— A ja słyszałem, że to pomnik wojewody. Jubileusz ma być, czy coś takiego.

— To nie wystawiliby wojewody przed teatrem.

— Ale spójrz no pan, gdzie figura patrzy. Na ratusz patrzy.

— Mówią, że to jakiemuś dyrektorowi teatru wystawili.

— Ale któremu, temu Fiszmanowi?

— Nie pamiętam nazwiska, ale zdaje się, że na B.

— Bandrowskiemu może?

— Może.

Gromada rozpływa się. Przychodzą nowi ludzie i znowu zgadują.

ULTIMUS.

Demonstracje w Wiedniu

Pomimo kar i ostrych wyroków, które sypią się na głowy austrjackiej klasy robotniczej, jest ona wciąż w stanie pogotowia bojowego. Nie opuszcza też najmniejszej okazji, by nie demonstrować przeciw gnębicielom klasy robotniczej.

Oto naprz. dnia 30 czerwca r. b. upłynął termin umowy zbiorowej z pracownikami instytucyj ubezpieczeniowych. Dnia 19 czerwca miały odbyć się pierwsze rozmowy z przedsiębiorcami, którzy postanowili znacznie pogorszyć warunki pracy i płacy pracowników ubezpieczeniowych.

Przed lokalem, gdzie toczyły się obrady, zebrał się tłum zainteresowanych pracowników w liczbie około 1500 osób, do których przyłączyło się jeszcze z 500 osób spośród publiczności.

Ponieważ wszelkie publiczne zebrania pod gołem niebem są w Wiedniu zabronione, policja usiłowała rozpędzić zebranych, a nawet aresztowała 40 osób. Jednakże interwencja dyrektorów instytucyj ubezpieczeniowych sprawiła, że nazajutrz wszystkich zwolniono.

Demonstracja ta spotkała żywy oddźwięk wśród publiczności, co dowodzi, że wiedeńczycy z utęsknieniem wyczekują zmian i że rządy Schuschnigga wszystkim uprzykrzyły się.

Tej miary demonstracji Wiedeń nie widział już od lutego 1934 roku.

W innym rodzaju demonstracja odbyła się na stadjonie podczas meczu z przybyłą do Wiednia drużyną włoskich piłkarzy. Gdy Włosi podnieśli ręce na znak powitania faszystowskiego, cała publiczność zaczęła gwizdać. Włosi widocznie mieli nakazanie nie ruszać się tak długo, jak długo trwać będzie wroga demonstracja. Toteż publiczność przeszło 10 minut gwizdała, nie pozwalając Włochom rozpocząć gry.

O nastrojach wśród robotników wiedeńskich świadczy następujący wypadek. Miał się odbyć pogrzeb członka „Heimswehry" i kierownictwo warsztatów tramwajów miejskich zażądało, by robotnicy tych warsztatów wzięli tłumny udział w pogrzebie.

Dopiero pod presją i przy pomocy gróźb zmuszono około 50 robotników do tego, że stanowili „honorową eskadrę" na pogrzebie.

Po kilku dniach przypadek sprawił, iż odbył się pogrzeb b. funkcjonarjusza Związku zawodowego i oto wszyscy robotnicy tychże warsztatów udali się na pogrzeb, jakkolwiek stracili kilka godzin pracy, gdy w tamtym pierwszym wypadku czas stracony na pogrzebie, miał być opłacony.

Myślenice

Sprawa p. Doboszyńskiego

Sprawa p. Doboszyńskiego pozostaje narazie jakąś dziwaczną zagadką psychologiczną. Doboszyński został ujęty; w chwili ujęcia został ranny w rękę, bo usiłował — według informacyj prasowych — zbiec. Poprzednio — według tychże relacyj — dwukrotnie przekraczał granicę czechosłowacką i dwukrotnie powracał na teren Rzeczypospolitej Polskiej. Gdy go ujęto, był wynędzniały, bez butów, wyczerpany...

Na czem polegała myśl przewodnia całej tej nieprawdopodobnej historji? O co Doboszyńskiemu chodziło? Co chciał osiągnąć? Może rozprawa sądowa te rzeczy wyświetli, bo — narazie — zeznania ujętego przed prokuratorem i przed sędzią śledczym stanowią z natury rzeczy tajemnicę śledztwa.

Musimy zatem wstrzymać się z oceną ostateczną poza tą, którąśmy już dali w artykule tow. K. Czapińskiego, aż do chwili rozprawy sądowej.

AP.

Czerwoni harcerze

„Gromada"

zeszyt 7—8 na lipiec i sierpień

Zeszyt 7—8 „GROMADY" (lipiec — sierpień), miesięcznika naszych czerwonych harcerzy, zawiera treść, jak zawsze, ciekawą i bogatą.

Redakcja „GROMADY" umiała trafić do myśli i do serca swoich młodziutkich czytelniczek i czytelników. W każdym artykule, w każdej notatce kronikarskiej łatwo wyczuć tę żywą nić, która łączy bezpośrednio „Gromadę" z hufcami czerwonych harcerzy w całym kraju. „GROMADA" — to wielka, ładna i twórcza praca.

**

„Gromadę" powinien mieć w ręce nie tylko czerwony harcerz, ale tak samo i starszy działacz naszego ruchu. Prenumerata wynosi rocznie 2 zł. 50 gr., pół rocznie — 1 zł. 30 gr.; konto P. K. O. — 25950. Adres Redakcji i Administracji — Warszawa, Warecka 7, tel. 230-52.

S. K.

P. Heiman-Jarecki i konserwatyści

Wczorajszy „Czas" oświadcza że p. Heiman - Jarecki „nie był i nie jest członkiem żadnego z zrzeszeń konserwatywnych". Wynika stąd, oczywiście, że ocena wystąpień publicznych p. Heimana-Jareckiego nie może obciążać obozu konserwatywnego, jako skupienia zorganizowanego.

Byliśmy — przyznajemy — najświęcej przekonani, że p. Heiman Jarecki reprezentuje konserwatywny odłam obozu „sanacyjnego". Skoro jednak miarodajny „Czas" stwierdza, że popełniono tu — w całej zresztą prasie — błąd, — lojalnie powtarzamy to stwierdzenie.

Polska spłaca pożyczki angielskie

Ze strony polskiej zakomunikowano angielskim czynnikom urzędowym, że wszystkie należności z tytułu pożyczek polskich, zaciągniętych na rynku angielskim, będą nadal regularnie płacone.

Polska posiada dodatnie saldo w bilansie handlowym z Wielką Brytanją, dlatego też, mimo skurczenia się zapasu złota w Banku Polskim, uważa za swą powinność terminowe regulowanie zobowiązań dłużniczych w Anglji.

Oświadczenie Rządu polskiego spotkało się z uznaniem w kołach rządowych i w opinji publicznej Wielkiej Brytanji. (PRESS).

Kongres radykałów społecznych aprobuje politykę Rządu Ludowego

We środę wieczorem obradował w Paryżu Kongres stronnictwa radykałów społecznych. Obrady kongresu otwarte zostały przez Daladier'a, który w inauguracyjnem przemówieniu przedstawił w ogólnych zarysach akcję, prowadzoną od miesiąca przez Rząd oraz reformy już dokonane. „Czyż są to reformy czasowe, dokonane pod przymusem i mogące wprowadzić zamieszanie w gospodarce narodowej? — zapytuje Daladier. Nie sądzimy tak i widzimy w nich poprostu wyraz normalnej i koniecznej polityki. Aprobujemy śmiałą próbę, polegającą na oparciu produkcji i wymiany nietylko na zysku, lecz i na poczuciu sprawiedliwości społecznej. Ten zakreślony na wielką skalę wysiłek, zmierzający do humanizacji życia gospodarczego, może być prowadzony jedynie w ustroju republikańskim. Klasa robotnicza jest o tem głęboko przekonana, dlatego też wzywamy pracowników, aby starali się unicestwić manewr tych, którzy pragną ich skłonić do wysnuwania przesadnych żądań".

Po poruszeniu kilku aktualnych zagadnień z zakresu polityki zagranicznej, Daladier odczytał projekt porządku dziennego, udzielającego aprobaty dla deklaracyj Daladier'a i działalności ministrów, radykalnych w łonie Rządu.

Po wystąpieniach kilku mówców, Daladier zamknął debatę apelem do jedności, zaznaczając, że w każdym razie radykałowie nie będą tolerować prób zmiany ustroju w drodze gwałtu wbrew opinji większości obywateli, oraz podkreślając, że ruchliwość wykazywana przez komunistów winna skłonić radykałów do wzmożenia propagandy na rzecz idei radykalno - społecznej. (PAT.)

Nauczyciele i dziennikarze

zwolnieni od podatku w Brazylji

Konstytucyjna komisja senatu brazylijskiego powzięła uchwałę iż zgodnie z duchem konstytucji tej republiki należy nauczycieli i dziennikarzy zwolnić od wszelkich podatków.

Prawo brazylijskie oba te zawody zaliczyło do zawodów wyższej użyteczności publicznej.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy ze środy na czwartek

Burzliwe obrady

Zgromadzenia Ligi Narodów

POPOŁUDNIOWE OBRADY.

Z Genewy PAT. donosi: Popołudniowe obrady Zgromadzenia Ligi we środę rozpoczęły się o g. 4. Kolejność mówców uległa pewnym zmianom. Wcześniej już wiadomem się stało, iż delegat południowo - afrykański Te Water przemawiać będzie za utrzymaniem sankcyj, zaś delegat Kanady Roy za ich zniesieniem. Min. Eden w interesie prestiżu Imperjum Brytyjskiego postanowił zabrać głos po tych przemówieniach, by wystąpić jako czynnik utrzymujący równowagę pomiędzy dwoma krańcowo sprzecznemi poglądami przedstawicieli dwóch największych dominjów brytyjskich.

KRYTYKA LIGI NARODÓW.

Przemówienie delegata Południowej Afryki odznaczało się niebywałą gwałtownością. Przypominając wrześniowe wystąpienie Hoare'a o roli kierowniczej Wielkiej Brytanji w organizowaniu zbiorowej akcji 52-ch państw Ligi, Te Water zapytał, czy oświadczenia mężów stanu zarówno Wielkiej Brytanji jak i Francji nie posiadają dziś żadnego znaczenia. Mimo wszelkich zapewnień Pakt Ligi rozpada się. 52 państwa Ligi, pod kierownictwem 3-ch najpotężniejszych narodów świata, mają właśnie zadokumentować swą bezsilność, jeśli chodzi o ochronę najsłabszego spośród państw przed zniszczeniem. Autorytet Ligi spadł do zera. Ograniczając autorytet Ligi, państwa zaprzeczają poprostu swej zdolności działania, niezbędnej dla dochowania zobowiązań. Unja Południowo - Afrykańska nie może podpisać się pod deklaracją, która na okres kilku pokoleń niszczy wszelkie zaufanie międzynarodowe i wszelkie nadzieje na urzeczywistnienie pokoju światowego. Porządek ustępuje chaosowi. Te Water domaga się utrzymania sankcyj i oświadcza, że Rząd Południowo - Afrykański gotów jest mówienie, niezawierające jednak nic konkretnego.

Eden wypowiedział parę uprzejmych słów pod adresem Negusa. Przebieg obecnego Zgromadzenia Ligi jest bolesny — przyznał Eden, ale należy otwarcie stanąć w obliczu faktów. Sankcje nie odpowiedziały swemu zadaniu. Obecnie niemożliwem było spowodować zmianę sytuacji przez utrzymanie sankcyj w mocy. Jedynie sankcje wojskowe byłyby w stanie zmienić sytuację w Abisynji, ale zastosowanie sankcyj wojskowych uważane jest za niemożliwe. Niemniej jednak nic nie może zmienić poglądów 52-ch państw na akty włoskie i obecne Zgromadzenie nie powinno uznać aneksji Abisynji przez Włochy.

Zastanawiając się nad przyczyną niepowodzenia akcji ligowej, Eden stwierdza, że źródło tego leży w tem, iż państwa nie są gotowe do przyjęcia na siebie pełni odpowiedzialności, chyba że ich własne interesy są bardziej bezpośrednio dotknięte, niż w obecnym konflikcie.

W imieniu Rządu brytyjskiego Eden oświadczył, że uważa wstępną wymianę poglądów na temat przyszłości Ligi obecnie za celową, ale z definitywnemi propozycjami należy zaczekać, aby dać możność rządom zastanowienia się nad tą kwestją. Rząd bryt. uważa przeto, że zagadnieniu temu poświęcić należy wrześniową sesję Zgromadzenia. Eden zakończył pokreśleniem, że W. Brytanja bynajmniej nie żałuje wysiłku zbiorowego, jaki został podjęty. Kontynuować zbiorową akcję, zainicjowaną uchwałą Zgromadzenia Ligi z dnia 10 października ub. roku. Tylko tą drogą można utrzymać Ligę, jako instrument bezpieczeństwa.

ZA ZNIESIENIEM SANKCYJ.

Następnie przemawiał delegat Kanady, Roy, który mówił, że sankcje są bezcelowe.

PRZEMÓWIENIE EDENA.

Następny mówca, min. Eden, wygłosił krótkie, 15-minutowe prze-

LITWINOW PRZEMAWIA. PRZECIW SANKCJOM.

Ostatnim mówcą był Litwinow, który twierdził, że każdy z członków Ligi odczuwać musi pewną miarę odpowiedzialności i winy za to, co się stało, ale że miara ta nie jest dla wszystkich jednakowa. Litwinow utrzymuje, że Rząd sowiecki wiernie dochował dyscypliny sankcyjnej. Litwinow powtórzył agumenty Edena, że sankcjami ekonomicznemi nie uda się usunąć Włochów z Abisynji i że tylko sankcjami militarnemi możnaby do tego rezultatu doprowadzić, a to jest niemożliwe. W tych warunkach dalsze stosowanie sankcyj gospodarczych okazało się bezcelowe. Litwinow omówił następnie sprawę reformy paktu, dowodząc konieczności sprecyzowania stosowania art. 10-go i 16-go paktu Ligi w sensie wzmocnienia siły działania tych artykułów. Drogą do wzmocnienia autorytetu Ligi Narodów prowadzi, zdaniem Litwinowa, poprzez zbiorowe bezpieczeństwo.

Deklaracja państw neutralnych

W kuluaraach ligowych wywołuje zainteresowanie opublikowana uchwała 7 państw neutralnych, które stwierdzają jednomyślność poglądów co do następujących zasad:

„Wychodząc z założenia, że zobowiązania paktu Ligi nie były stosowane w sposób właściwy, państwa te uważają, iż nie jest dopuszczalne, by niektóre artykuły paktu, a zwłaszcza artykuły o zbiorowem działaniu, pozastawały martwą literą, podczas gdy inne artykuły są stosowane. Wszelkie wysiłki winny zostać podjęte, aby na czoło głównych zadań Ligi wysunąć sprawę zorganizowania społeczności międzynarodowej opartej na prawie. Koniecznem jest przeto zbadanie, czy możliwe jest przystąpienie do rewizji paktu lub zmiany jego stosowania w sposób, prowadzący do umożliwienia bezpieczeństwa, jakie pakt winien członkom Ligi zapewniać. Państwa neutralne gotowe są również przystąpić do szczegółowego zbadania ewent. propozycji rewizji paktu, ale zdają sobie sprawę z trudności, jakie ta metoda nasuwa w praktyce. Bardziej celową byłaby przeto procedura, która umożliwiłaby zgromadzeniu ustalenia nowych dyrektyw co do stosowania paktu. W pierwszym rzędzie należy porozumieć się co do bardziej precyzyjnego wypracowania postanowień paktu, dotyczących uniemożliwienia pogwałcenia jego zasad przez wzmocnienie aktywności prewencyjnej Ligi. (PAT.).

Nowa narada mocarstw lokarneńskich

W toku rozmów, odbytych w Genewie między Blumem, Delbosem, Van Zeelandem i Edenem, uzgodniono, że nowa narada mocarstw lokarneńskich zwołana zostanie za 3 tygodnie. Narazie prowizorycznie ustalono odbyć tę naradę w Brukseli w dn. 21 lipca. Kwestja przyciągnięcia Włochów do tej narady nie jest jeszcze przesądzona, zależy bowiem od stanowiska, jakie zajmą Włochy wobec rezultatów obecnej sesji Zgromadzenia Ligi Narodów oraz od tego, czy wezmą one udział w pracach konferencji w Montreux. Co do udziału w naradach brukselskich Niemiec, to jest on uzależniony od odpowiedzi Niemiec na kwestjonarjusz brytyjski. O ileby około 10 lipca nastąpić miało, jak o tem mówią w Genewie, posiedzenie Reichstagu, na którem kanclerz Hitler udzieliłby swej odpowiedzi, i o ile odpowiedź ta wypadłaby pozytywnie, to udział Niemiec w konferencji w Brukseli w dn. 21 lipca jest możliwy. (PAT.)

Odrzucenie prośby o ułaskawienie

Z Tokjo PAT. donosi: Prośba o ułaskawienie skazanego przez trybunał wojskowy na śmierć za zabójstwo gen. Nagata — płk. Aizawa została odrzucona. Egzekucja ma nastąpić w najbliższym czasie. (PAT.).

OSTATNIE DEPESZE I WIADOMOŚCI NA STR. 1 i 2.

Faszyści organizują partje polityczne we Francji

Z Paryża PAT. donosi: Po utworzeniu „Ludowej Partji Francuskiej" przez deputowanego Doriota, „Francuskiej Partji Społecznej" przez płk. de la Roque, pojawiła się zapowiedź utworzenia nowej partji pod nazwą „Francuska Partja Radykalna". Inicjatorem utworzenia tej partji jest deputowany Risoni, który też pragnie stworzyć partję polityczną.

Wybory do parlamentu w Finlandji

W całej Finlandji rozpoczęły się w środę wybory do parlamentu. Pierwszy dzień minął spokojnie, przy niewielkiej frekwencji. (PAT)

Autor „Marsyljanki"

Przed paroma dniami upłynęło sto lat od dnia śmierci Rouget de Lisle, który krajowi swemu ofiarował najpopularniejszy w świecie hymn narodowy — „Marsyljankę".

Zanim „Marsyljanka" została francuskim hymnem państwowym, była ona pieśnią rewolucji francuskiej i jako taka, w ciągu krótkiego czasu przekroczyła granice Francji i przeniknęła do wszystkich krajów, podnosząc ducha i prostując zgięte karki.

Dziwnem zrządzeniem losu Rouget de Lisle wcale nie był zwolennikiem rewolucji. W wypadkach lat 1789 i późniejszych chciał widzieć przebudzenie się narodu francuskiego, które przypadło jednocześnie z usunięciem monarchji. A jednak nikt inny, jak tylko właśnie rewolucyjny lud paryski dzieło jego uczynił nieśmiertelnem.

Gdy w trzy lata po zdobyciu Bastylji Zgromadzenie Ustawodawcze w Paryżu wypowiedziało wojnę Austrji i Prusom, które wyruszyły przeciw młodej republice, opanował cały naród francuski entuzjazm, jakiego nie widziano za dawnych wojen zdobywczych, prowadzonych przez królów. Wszędzie żywe było pragnienie, by ten entuzjazm wyraził się w utworze poetyckim lub w muzyce. W Strasburgu służył wówczas w jednym z pułków armji nadreńskiej młody oficer, Klaudjusz Józef Rouget de Lisle, uchodzący wśród towarzyszów broni za majstra w układaniu bardzo zręcznych wierszy okolicznościowych. Koledzy pułkowi zwrócili się do Rouget de Lisle z prośbą, by skomponował jakąś okolicznościową pieśń. Młody oficer odmówił, uważając, że nie dorósł do tak poważnego zadania. Rzucona myśl nurtowała jednak w nim i tej samej nocy ułożył słowa i muzykę „Marsyljanki", którą następnie odczytał przed towarzystwem, zebranem w mieszkaniu burmistrza Dietricha. Autor nazwał swoje dzieło „Śpiewem armji nadreńskiej".

W Paryżu pieśń tę po raz pierwszy wykonano dnia 10 sierpnia 1792 r., t. j. tego pamiętnego dnia, kiedy monarchję pozbawiono władzy. Pieśń wykonała orkiestra marsylijskiego batalionu i stąd pieśń nazwano „Marsyljanką".

Gdy po paru tygodniach emisarjusze nowego Rządu objeżdżali kraj i zaprzysięgali pułki na wierność republice, Carnot przybył do armji nadreńskiej i spotkał się ze sprzeciwem młodego oficera, który nie chciał przysięgać na wierność republice.

Oficerem tym był Rouget de Lisle.

— Czy mam zaaresztować twórcę „Marsyljanki" za kontrrewolucyjne zachowanie się? — pytał Carnot.

Rouget de Lisle złożył przysięgę, a — jak głosi podanie — odznaczył się nawet w późniejszych walkach z rojalistami.

O twórcy „Marsyljanki" rychło zapomniano, ale przypomniano sobie o nim podczas rewolucji lipcowej i odszukano go w Choisy le Roi, gdzie żył w nędzy i zapomnieniu. Wyjednano mu niewielką emeryturę od państwa.

Gdy po paru latach dnia 26 czerwca 1836 roku umarł, lud paryski podążył tłumnie do Choisy le Roi na pogrzeb twórcy „Marsyljanki". Robotnicy Paryża zasypali grób jego nieśmiertelnikami i ustawiwszy się gromadą nad mogiłą, odśpiewali „Marsyljankę".

Trzecia Republika podniosła „Marsyljankę" do rangi hymnu państwowego. Pomimo to, dzięki swej bojowej treści i bojowemu rytmowi, „Marsyljanka" została nadal u francuskich robotników pieśnią rewolucyjną, śpiewaną obok „Międzynarodówki".

Targi Gdyńskie

W przeddzień Święta Morza, w dniu 28 czerwca, zostały otwarte Targi Gdyńskie. Wypadły one w tym roku poważnie, dając przegląd istotnie wartościowych eksponatów z zakresu budownictwa i rybołóstwa. Wiele eksponatów wystawiły firmy, produkujące pokrycia dachów.

W hali głównej znajduje się olbrzymie stoisko Komisarjatu Rządu w Gdyni, w którem pomieszczony jest szereg informacyj, przedstawionych graficznie, obrazujących program rozbudowy miasta Gdyni.

Pawilon rybacki zamyka regjonalna wystawa folkloru kaszubskiego w postaci stylowego wnętrza chaty kaszubskiej.

Liga Morska w swym pawilonie daje przekrój wysiłków w dążeniu do opanowania rynków zamorskich.

Z „duchem czasu..."

Na fasadzie gmachu jednego z najstarszych w Europie uniwersytetów w Heidelbergu od wielu lat figurował napis w języku niemieckim, który przełożony na język polski, znaczył: „Wiecznie żywemu duchowi", a prócz tego gmach ten zdobiła rzeźba, wyobrażająca Pallas Athene.

Teraz z okazji jubileuszu tej uczelni zmieniono napis na „Niemieckiemu duchowi", a miast figury bogini greckiej, umieszczono niemieckiego orła czarnego.

Włochy uzbrajają swego wasala Austrję

W dniach 11 i 12 czerwca przybyło z Włoch przez Brenner do Insbrucka 60 wagonów, które na granicy deklarowano jako części maszyn. Transport ten nie zawierał jednak żadnych części niewinnych maszyn, lecz armaty najnowszej konstrukcji, stanowiące obronę przed czołgami.

Z transportu tego 20 wagonów zatrzymano w Insbrucku, a 40 odesłano do Linz.

Następnego dnia, a więc 13-go czerwca, znowu przybyło z Włoch 6 wagonów, które zawierały naboje do poprzednio nadesłanych armat.

Już poprzednio przez granicę włoską w Karyntji przeleciało do Austrji 70 bojowych samolotów systemu Coproni, które już do Włoch nie wróciły. Zostały one przez Włochy dostarczone Austrji.

Katastrofa kolejowa

2 zabitych, 5 rannych

Z Poznania PAT. donosi: Na stacji kolejowej Paczkowo pod Wrześnią wydarzyła się we środę o g. 13.34 katastrofa kolejowa przy wjeździe pociągu pośpiesznego Nr. 1305, zdążającego z półgodzinnem opóźnieniem z Warszawy do Poznania, na tor boczny. Z nie stwierdzonej narazie przyczyny wykoleił się parowóz i kilka wagonów. Maszynista i funkcjonarjusz wagonu pocztowego ponieśli śmierć. Palacz odniósł ciężkie, zaś 4 pasażerów lekkie rany. Na miejsce katastrofy wyjechała komisja, celem ustalenia jej przyczyn.

Wielki pożar lasów

W środę rano w rejonie nadleśnictwa państwowego Karpiłówka w powiecie Sarny wybuchł pożar lasu na przestrzeni 6 klm., obejmujący drzewostan w okolicach wsi Borowe, Rutki borowskie i Wetreba. W akcji ratunkowej biorą udział oddziały KOP. i miejscowa ludność.

Pożar powstał na terytorjum ZSSR. i przerzucił się na stronę Polską. (PAT.).

Katastrofa lotnicza

W środę w Landwarowie pod Wilnem zdarzyła się katastrofa lotnicza. Pilot W. Machiewicz i mechanik J. Andrzejewski na samolocie „R W D — 8", należącym do aeroklubu wileńskiego wystartowali z lotniska na Porubanku do lotu próbnego i z chwilą, kiedy samolot znalazł się nad majątkiem Landwarów nagle zwalili się na ziemię. Samolot został zdruzgotany, załoga zaś doznała licznych obrażeń, lecz stosunkowo lekkich i została przewieziona do szpitala na Antokolu w Wilnie. Specjalna komisja władz lotnictwa cywilnego wydelegowana na miejsce katastrofy, bada przyczynę wypadku. (PAT.).

Prześladowanie prasy socjalistycznej w Gdańsku

Prezydent policji gdańskiej zarządził zajęcie wydania socjalistycznej „Danziger Volksstimme", która ukazała się ponownie, po 1-miesięcznej przerwie, spowodowanej przez zawieszenie. Wydawnictwo pisma wydrukowało następnie nowe wydanie, z opuszczeniem zakwestjonowanych 4-ch artykułów, jednak i nowe wydanie uległo konfiskacie. (PAT.).

ARESZTOWANIA.

Z Gdańska PAT. donosi: Starosta powiatu Wielkie Żuławy zarządził areszt ochronny w stosunku do 17 socjalistycznych robotników rolnych za kolportowanie ulotek socjalistycznych. W związku z tem stronnictwo socjalistyczne złożyło skargę do władz.

Aresztowanie członków Stron. Narodowego

Władze bezpieczeństwa aresztowały w Radomsku instruktora Stronnictwa Narodowego Józefata Stysińskiego oraz dwóch członków Stronnictwa Narodowego za podżeganie do awantur antysemickich. (PAT.).

Dymisja Rządu w Venezueli

Z Venezueli PAT. donosi: Rząd złożył zbiorową dymisję na ręce prezydenta Republiki.

Potrójny zamach samobójczy

Przy ul. Wąskiej Nr. 3, we Lwowie, popełniła potrójny zamach samobójczy pracownica kąpieliska miejskiego, Franciszka Hałuch.

Desperatka napaliła w piecu i zatkała komin, przyczem zażyła sześć proszków, aspiryny i wypiła butelkę spirytusu denaturowanego!

Pogotowie odwiozło H. w ciężkim stanie do szpitala. Powód samobójstwa nieznany.

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE OKRĘGU WARSZAWSKIEGO. Mistrzostwa piłkarskie okręgu warszawskiego są już na ukończeniu. Tytuł mistrzowski zdobyła Skoda, która weźmie udział w rozgrywkach o wejście do Ligi.

Drugie miejsce w grupie finałowej zajął Granat ze Skarżyska, mistrz podokręgu radomskiego.

Ostatni mecz w rozgrywkach mistrzowskich odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Pruszkowie pomiędzy PWATT — Znicz.

15 sierpnia rozpoczną się rozgrywki o mistrzostwo WOZPN według nowego systemu jesienno - wiosennego 1936—37.

O WEJŚCIE DO LIGI. W dniu 12 lipca rozpoczną się międzyokręgowe rozgrywki o wejście do piłkarskiej ligi państwowej.

Okręgi, które nie wyłoniły dotąd swego mistrza, rozpoczną grę 19-go lipca.

MECZ PIŁKARSKI W WARSZAWIE. W nadchodzącą sobotę na boisku „Skry" o godz. 17.30 odbędzie się towarzyski mecz piłki nożnej pomiędzy drużyną „Hakoahu" a reprezentacją robotniczą w Warszawie.

AMNESTJA DLA PIŁKARZY KRAKOWSKICH. K. O. Z. P. N. ogłosił amnestję dla piłkarzy i działaczy sportowych z okazji swego jubileuszu 15-lecia. Amnestji całkowitej podlegają zawodnicy, ukarani przed 8 czerwca 1936 r. karą do 4-ch miesięcy. W połowie — jeśli kara nie przekracza 12 mies. Kary wyższe zostają obniżone do 1/3. Dla działaczy— całkowicie darowane zostały kary do 1 roku dyskwalifikacji, w połowie — kary, nieprzekraczające 8 lat, kary do lat 5-ciu obniżone do 1/3.

Kolarstwo

KOLARSKIE MISTRZOSTWA POLSKI NA SZOSIE. W dniu 12-go lipca odbędą się w Poznaniu kolarskie mistrzostwa Polski na szosie, pod protektoratem woj. Maruszewskiego.

Wyścig rozegrany będzie na dystansie 180 km.

Różne

O WŁASNY STADJON C. W. S. CWS otrzymać ma w najbliższej przyszłości stadjon miejski przy ul. Podskarbińskiej w Warszawie oraz wolne tereny, znajdujące się naprzeciw stadjonu.

Na stadjonie zbudowane będą kryte trybuny, pod któremi znajdą się szatnie, natryski i lokale klubowe.

Na wolnych terenach urządzone będą boiska treningowe, korty i ogródek jordanowski.

Budzący się kraj

Zjazd artystów-plastyków w Krakowie

W okresie „Dni Krakowa" — 20 i 21 b. m. odbył się Zjazd delegatów Związków Zawodowych Polskich Artystów Plastyków z całego kraju.

Przedstawiciele tych organizacyj z Warszawy, Lwowa i Poznania zaproszeni przez miejscowy zarząd krakowskiego związku — który je dnocześnie obchodził 25-lecie swego istnienia — zjechali się w Krakowie w celu naradzenia się nad notorycznie ciężką sytuacją ekonomiczną plastyki w Polsce. — Odczytane zostały referaty reprezentantów wymienionych środowisk artystycznych, które w swej treści zawierały naogół zbieżne postulaty, zmierzające w kierunku natych miastowego zerwania z dotychczasową metodą biernego oczekiwania „cudów" w postaci nowych subsydjów szy subwencyj ze strony tych czy innych władz. Wysunięto natomiast szereg wniosków, które z jednej strony wskazują na konieczność zakrojonej na szeroką skalę akcji robót publicznych z odpowiednim udziałem w nich artystów plastyków, z drugiej zaś strony wnioski, wyłonione w obszernej dyskusji, zgodnie stwierdzają konieczność powołania ogólno - krajowej reprezentacji wszystkich związków artystów - plastyków o charakterze zawodowym w celu stworzenia podstawy dla jednolitej akcji w stosunku do władz państwowych i samorządowych w rękach których leży u nas inicjatywa i przeprowadzenie robót publicznych. W dyskusji zabrał m. in. głos p. senator Wojciech Jastrzębowski, zaproszony ja ko reprezentant Zw. Zawodowych Artystów Plastyków p. n. „Blok".

P. Jastrzębowski wzywał w swem przemówieniu do wzajemne go porozumienia różnych odłamów plastyki i wskazywał na konieczność zgodnego skupienia całej sprawy w ręku samych artystów. W związku z tem skądinąd słusznem stanowiskiem podkreślono na Zjeździe, że nietylko inicjatywa, lecz także i **udział w kontroli nad funduszami z pieniędzy publicznych** winien należeć do bezpośrednio zainteresowanych pracowników sztuki. — Jest bowiem rzeczą znaną, iż dotychczas z pieniędzy przeznaczonych na te czy inne inwestycje natury artystycznej korzy stało szczupłe lecz wpływowe gro no plastyków najbliżej „ołtarza" stojących. Wszelkie np. konkursy na prace tego rodzaju nie wychodzą w dotychczasowej praktyce poza obręb zamkniętego kółka osób oraz ich protegowanych, ze szkodą dla interesów szerokiej rze szy wysoce uzdolnionych lecz „nie wpływowych" artystów.

Uchwalono rezolucję, upoważniającą Zarządy Związki do wyłonienia delegatów do Ogólnokrajowej Reprezentacji Związków i ugrupowań artystów plastyki w Polsce. Reprezentacja ta ujmie w swe ręce jednolitą akcję w celu skierowania na właściwe tory sprawy bytu plastyków i wystąpi z odpowiedniemi żądaniami w stosunku do władz.

W razie gdyby ta akcja nie przyniosła pożądanych rezultatów Reprezentacja jest upoważniona do ogłoszenia **powszechnego strajku artystów - plastyków.**

Strajk, polegający na wstrzyma niu się od udziału w wystawach, imprezach widowiskowych, wydawnictwach graficznych etc. będzie miał na celu zwrócenie uwagi opinji publicznej w Polsce — na opłakany stan materjalny szerokich rzesz plastyków, na sytuację groźną w swych konsekwencjach dla tych podstaw na których polega rozwój prawdziwej nie-oficjalnej sztuki polskiej.

***

Na Zjeździe występowali również wysłannicy Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela.

Przedstawiciel sekcji plastycznej zwrócił uwagę na szereg faktów, świadczących o zagrożeniu podstawowych praw artysty do wypowiadania się w sprawach sztuki.

Zjazd przyjął m. in. deklarację sekcji w sprawie znanego wystąpienia prezydjum m. Lwowa, dążą cego do usunięcia z pracy w tamtejszym teatrze miejskim art. malarza Andrzeja Pronaszki.

Przedstawiciel sekcji literackiej przy Lidze witając Zjazd w imieniu literatury, wskazał na analogje, zachodzące w ruchu ekonomicznym i społecznym zarówno plastyków, jako też pisarzy.

Zjazd plastyków w Krakowie był niewątpliwie jeszcze jedną w szeregu innych wystąpień manifestacją budzenia się świadomości społecznej wśród najszerszych rzesz pracowników intelektualnych.

UCZESTNIK.

Magistrat grodzieński
prowokuje robotników

(kor. wł.)

Strajk na robotach publicznych w Grodnie został zlikwidowany po podpisaniu umowy, że nikt ze strajkujących nie będzie prześladowany za udział w strajku i wszyscy będą zatrudnieni na uprzednio zajmowanych odcinkach pracy.

Magistrat umowy nie dotrzymał. Z chwilą gdy robotnicy przystąpili do pracy, wielu z nich kierownicy robót nie chcieli zatrudnić; innych przeniesiono na odcinki z mniejszą płacą (przeważnie delegatów); wielu zwolniono nawet bez wymówienia pod pretekstem, że podobno są majętni. Ostatnio Zarząd Miasta posunął się tak daleko, że powziął uchwałę, aby zwolnić z pracy wszystkich byłych skazańców za przestępstwa natury pólitycznej — i, nie czekając zatwierdzenia powziętej uchwały przez Radę Miejską, wszystkich zwolniono. Zwołane posiedzenie Rady Miejskiej nie odbyło się na skutek nieprzybycia na posiedzenie znacznej ilości radnych. Rada Miejska jest w całkowitej władzy „sanacyjnych" włądców.

Robotnicy są wzburzeni i jeżeli Magistrat nie cofnie się w powziętych represjach, zmuszeni będą przystąpić do akcji obronnej, aż do strajku włącznie.

P. C. WODEHOUSE. 71)

Burzliwa pogoda

Z upoważnienia autora przełożyła B. Kopelówna

— Mogłem był wiedzieć — rzekł czcigodny Galahad — że taki osobnik, jak „Smierdziel" Pyke... Jak on nazywa siebie teraz, Beach?

— Lord Tilbury, panie Galahad.

— Mogłem był wiedzieć, że taki osobnik, jak lord Tilbury, nie zrzeknie się walki po jednej odprawie. Nie robi się wielkiego majątku, Beach, kapitulując po odprawach.

— To wielka prawda, panie Galahadzie.

— Przypuszczam, że stary Smierdziel miał już przedtem do czynienia z czemś podobnem. Zna procedurę. Gdy otrzymuje odemnie odmowę, pierwszym jego krokiem jest najęcie do roboty szpiegów i ajentów. No, nie widzę, co możnaby tu zrobić poza zastosowaniem zwiększonej czujności, jak Clarence w sprawie swej świni.

— Przyszło mi do głowy, panie Galahadzie, że gdybym wręczył dokumenty panu Ronaldowi...

— Przypuszczacie, że tak byłoby bezpieczniej?

— Znacznie bezpieczniej, proszę pana. Teraz, gdy pan Pilbeam wie, że są one w mojem posiadaniu, odczuwam niepokój, że jej wysokość mogłaby zwrócić się do mnie z bezpośredniem żądaniem, abym je wydał.

— Beach, boicie się mej siostry Konstancji?

— Tak, proszę pana.

Czcigodny Galahad zastanowił się.

— No, rozumiem, o co wam chodzi. Byłoby to dla was uciążliwe. Nie przyszłoby wam łatwo powiedzieć, aby was zostawiła w spokoju.

— Nie, proszę pana.

— A więc zgoda. Dajcie to panu Ronaldowi.

— Bardzo panu dziękuję, panie Galahadzie.

Beach, z uczuciem niewysłowionej ulgi, pozwolił swemu wzrokowi, dotychczas ześrodkowanemu na Galahadzie, powędrować w stronę okna.

— Wygląda na to, że nareszcie zerwie się burza, proszę pana.

— Tak.

Czcigodny Galahad także wyjrzał oknem. Jasne było, że natura w swym straszliwym majestacie miała nakoniec popuścić sobie cugli. Na przeciwległym brzegu doliny błyskawica zygzakowato przecięła niebo. Zahuczał grzmot i o szybę okna zaczęły uderzać krople deszczu.

— Ten idjota zmoknie — zauważył.

Beach poszedł wzrokiem wślad za wskazującym palcem Galahada. Na scenę w dole wkroczyła idąca szybko postać. Rozmowa z Percym Pilbeamem zostawiła Monty'ego w podniosłym nastroju, wymagającym ujścia w fizycznym wysiłku. Tam, dokąd poprzednio lord Tibury szedł dlatego, że miał serce ciężkie, Monty szedł dlatego, że miał — lekkie Pilbeam napełnił go bezgraniczną ufnością. Monty nie wiedział, w jaki sposób ani kiedy, ale czuł, że Pilbeam znajdzie jakąś drogę.

Teraz więc kroczył żwawo przez park, nie zważając na to, że pogoda była niepewna.

— Pan Bodkin, proszę pana.

— Tak jest, ten mały gad. Przemoczy go do nitki.

— Tak, proszę pana.

W głosie lokaja zabrzmiało spokojne zadowolenie. Możliwe było nawet, — przyszło mu do głowy — że w tego młodzieńca uderzy piorun. Jeżeliby się tak stało, wszystko byłoby dobrze z Beachem. Jeżeli chodzi o niego, straszliwy majestat natury może osiągnąć najwyższe napięcie. Beach pragnąłby tylko, aby Pilbeam także został narażony na wściekłość żywiołów. Do członków band odnosił się poniekąd w duchu Starego Testamentu i wierzył, że powinni być surowo potraktowani.

Ronnie znajdował się w swej sypialni. Gdy serce boli, mało jest lepszych miejsc schronienia, aniżeli sypialnia w domku wiejskim. Człowiek może tam palić i rozmyślać bez obawy, że mu przeszkodzą.

Beach odszukał Ronniego w parę minut później i przekonał się, że odnosił się on przychylnie do przedłożonego sobie planu. Nie robił żadnych trudności z przyjęciem opieki nad rękopisem. Wydało się nawet Beachowi, że prawie się tem nie zainteresował. „Apatyczny" — oto było określenie, które przyszło do głowy lokajowi — i zrzucił to na karb pogody. Odszedł z uczuciem człowieka, który się pozbył djabła, a Ronnie, rzuciwszy rękopis do szuflady, siadł znowu na tem samem miejscu i nanowo zaczął myśleć o Sue.

[d. c. n.]

Na Górnym Śląsku

Ilustracja stosunków w przemyśle śląskim

Długoletnie oszustwa — podwójne księgi

W związku z sensacyjnym komunikatem „Wspólnoty Interesów", informującym o szczegółach śledztwa co do towarzystwa „The Henckel von Donnersmarck Ldt" w Tarnowskich Górach, popełnianych przy wykonywaniu umowy konwencyjnej co do wydobycia i zbytu węgla na szkodę koncernu węglowego „Progress", będącego komisantem tego t-wa, oraz „Wspólnoty Interesów" i „Śląskich Kopalni i Cynkowni" — dowiadujemy się, że niezależnie od kroków sądowych, jakie „Wspólnota Interesów" poczyniła, firma „The Henckel von Donnersmarck Ldt" domaga się rozpoznania sprawy i przez sąd polubowny, przewidziany umową „Progressu", zamierza bowiem udowodnić, że i inni kontrahenci umowy komisyjnej z „Progressem" również nie przestrzegali uchwał konwencji wę glowej i także je przy pomocy różnych kruczków obchodzili.

Dla przeprowadzenia i udowodnienia tej tezy, „The Henckel von Donnersmarck" domaga się dopuszczenia swoich kontrolerów na kopalnie „Wspólnoty".

Jak wiadomo z komunikatu „Wspólnoty", który został częściowo przez władze śledcze skon fiskowany, firmie „The Henckel von Donnermarck Ldt" grozi kara konwencjonalna na rzecz „Wspólnoty" i „Śląskich Kopalń i Cynkowni" w wysokości 4 milj. zł. oraz na rzecz Polskiej Konwencji Węglowej 1.000.000 zł., bowiem na kop. „Radzionków" prowadzono podwójne księgi wysyłki węgla, jedne dla celów własnych, drugie dla kontroli konwencyjnej. W samym tylko mies. kwietniu b. r. wysłano o 2400 ton węgla więcej, niż wykazywano oficjalnie. Proceder ten firma „The Henckel von Donnesmarck Ldt" miała uprawiać na przestrzeni lat.

Sprawa ta jaskrawo oświetla obecne stosunki w przemyśle śląskim.

Nowy sukces C.Z.G.

W ubiegły piątek i sobotę odbyły się wybory do Rady Załogowej kop. „Anny" w Pszowie, które przyniosły C. Z. G. nowy sukces.

W wyniku głosowania C. Z. G. otrzymał 647 głosów i 4 mandaty (przyrost o 2 mandaty). Z. Z. Z. otrzymał 760 głosów i 4 mandaty, R. R. W. uzyskał 615 głosów i 3 mandaty, Z. Z. P. 388 głosów i 2 mandaty, Korfantowcy 77 głosów bez mandatu.

Nowy generalny dyrektor
kopalń „Wspólnoty"

Objął urzędowanie w generalnej dyrekcji kopalń „Wspólnoty Interesów" dotychczasowy dyrektor kopalń ks. Pszczyńskiego z ramienia zarządu przymusowego, inż. Biernacki. Sekretarjat generalny dyrekcji kopalń „Wspólnoty" objął dr. Gluziński, który po powrocie z zarządu przymusowego ks. Pszczyńskiego prowadził ad ministrację nieruchomości „Wspólnoty interesów".

Dotychczasowy generalny dyrektor kopalń „Wspólnoty" inż. Sznapka według obiegających pogłosek ma propozycje powrotu do służby państwowej na wyższe stanowisko fachowe w Min. Przemysłu i Handlu, z której przed 10 laty wystąpił, przechodząc do przemysłu.

Wiadomości z całej Polski

TRAGICZNA ŚMIERĆ ŻOŁNIERZA.

We wtorek ul. 1 Maja w Częstochowie powracał z wizyty u znajomych szeregowiec miejscowe go garnizonu, Witold Rogalski. Do idącego żołnierza podbiegło kilku osobników, z których jeden wyciągnął długi, rzeźnicki nóż i znienacka ugodził Rogalskiego w brzuch.

Do rannego wezwano pogotowie, które odwiozło nieszczęśliwą ofiarę do szpitala, gdzie Rogalski po kilkunastu godzinach zmarł.

Policja i żandarmerja prowadzą dochodzenie.

DWIE OSOBY UTONĘŁY PRZY RATOWANIU CHŁOPCA.

We wtorek w południe w Sochaczewie (pow. warszawski) wydarzył się tragiczny wypadek.

Kąpiący się w Bzurze chłopiec nagle zaczął tonąć. Na ratunek tonącemu pospieszył nauczyciel Józef Nowakowski, który również znikł pod wodą.

Na wszczęty alarm nadbiegł wikarjusz ks. Franciszek Cudny, który natychmiast rzucił się na ratunek tonącym. Tonący nauczyciel chwycił się kurczowo księdza, który, nie mogąc uwolnić się od uścisków tonącego, poszedł z nim razem na dno.

Nadbiegli miejscowi gospodarze zdołali wyratować chłopca i przywrócić go do życia. Wydobyto również księdza i nauczyciela, ale żadne zabiegi nie zdołały im już przywrócić życia.

TRAGEDJA MATKI.

Przed sądem okręgowym w Łodzi toczyła się sprawa bezrobotnej służącej, uwiedzionej pod pozorem małżeństwa, Heleny Michalakówny.

Michalakówna odpowiadała za podrzucenie swego dwumiesięcznego dziecka. Sąd skazał oskarżoną na 8 miesięcy więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na dwa lata.

ROBOTNICY ZATRUCI GAZAMI PRZY PRACY.

W Kołomyi, w środę w południe, na zbiegu ulic Piłsudskiego i Alei Wolności, wydarzył się wstrząsający wypadek. Do rozkopanego otworu kanałowego, głębokiego na 4 i pół metra, zaczął opuszczać się robotnik, Józef Kozoris, wskutek jednak wydobywającego się gazu, stracił natychmiast przytomność i spadł na dno. Pospieszył mu zaraz z pomocą Franciszek Seniuk, lecz i ten stracił przytomność. Wówczas zatelefonowano po straż pożarną. Strażacy zjawili się na miejscu w maskach gazowych. Do dołu kanałowego udał się strażak Czeburda, lecz i ten, wskutek nieszczelności maski, również stracił przytomność. Wkońcu opuścili się do dołu dwaj strażacy, którzy wydobyli na powierzchnię zaczadzonych. Wszystkich odesłano na stępnie do szpitala, gdzie walczą ze śmiercią.

ŚMIERTELNA BÓJKA.

Podczas odpustu we wsi Jakóbkowice przyszło do bójki między parobkami, w wyniku której jeden parobek został zabity, kilkunastu rannych. Przetransportowano ich autem ciężarowem do szpitala w Nowym Sączu.

ECHA ŚWIATOWEJ WOJNY.

We wsi Gradje w powiecie łuckim wykopano 15 skrzyń, zawierających pociski armatnie, pochodzące z czasów wielkiej wojny. Wykopane pociski przekazano władzom wojskowym..

Strajk przewoźników cegły
w Krakowie

(Kor. wł.).

W Krakowie wybuchł zatarg w 14 cegielniach między właścicielami a przewoźnikami cegły. Tłem zatargu jest kwestja płac. Strajkuje około 200 ludzi.

W maju cena cegły poszła w górę o 40 — 60%, podczas gdy płace przewoźników pozostały niezmienione.

Zrozumiałem jest rozgoryczenie przewoźników, których zarobki za ciężką pracę, jak ładowanie, składanie, zaprzęg (własny koń i wóz) dochodzą najwyżej do 35 zł. na tydzień. Nie trzeba tłomaczyć, że to jest wyzysk iście kolonjalny. Za 16 godzin pracy dziennie otrzymuje się 35 zł. tygodniowo.

Niszczenie ubrania, obuwia, uprzęży, wozu, pochłania dużą część zarobku, co razem z wyżywieniem konia dochodzi do 25 zł. tygodniowo; na wyżywienie siebie i rodziny pozostaje zaledwie 10 zł. na tydzień.

Czy wobec tak haniebnego wyzysku można się dziwić, że przewoźnicy cegieł przystąpili do akcji strajkowej?

Związek Zawod. Transport. w Krakowie, zwrócił się do właścicieli cegielń z pismem, proponując zwołanie wspólnej konferencji celem ustalenia w sposób polubowny sprawy płac. Niestety, właściciele nie uważali za stosowne na pismo to odpowiedzieć, wobec czego robotnicy nie widzieli innego wyjścia, jak stanąć do strajku.

Przewoźnicy świadomi krzywdy i wyzysku, mają zdecydowaną wolę wytrwania w walce aż do zwycięstwa. Podczas, gdy przewoźnicy z rodzinami wegetują w nędzy, właściciele cegielń napychają sobie kieszenie.

Strajk przewoźników wpłynie na wstrzymanie rozpoczętych robót budowlanych, dlatego też kapitaliści, zmuszając przewoźników do walki strajkowej, uderzają pośrednio w robotników budowlanych, którzy będą przymusowo bezrobotni.

Byłoby wskazane, by odpowiednie władze zajęły się tą sprawą.

ZWIĄZEK ZAWODOWY TRANSPORTOWCÓW, ZWRACA SIĘ DO WSZYSTKICH TRANSPORTOWCÓW, ABY OMIJALI STRAJKUJĄCE CEGIELNIE I POPARLI WALCZĄCYCH O BYT, O PRAWO DO ŻYCIA DLA SIEBIE I SWYCH RODZIN.

Pożary
w pow. radomskim

W przeciągu kilku dni w pow. radomskim spłonęło wiele sadyb włościańskich. We wsi Kutów spłonęła stodoła, dom mieszkalny i narzędzia rolnicze, na szkodę Jana Walczaka. Ogień przerzucił się następnie na zagrodę Stanisława Marszałka, któremu spłonął dom mieszkalny oraz na zabudowania Marjanny Mąkosak, której spłonęły dwie obory, stodoła i dom mieszkalny. Straty ogólne wynoszą 9000 zł. Pożar powstał od niedopałka papierosa.

KRONIKA KRAKOWSKA

W piątek, dn. 3 lipca b. r. o godz. 6-ej po poł. w sali Domu Górników, przy Al. Krasińskiego Nr. 16 odbędzie się

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUN. I INSTYTUCJI UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ, ODDZIAŁ I-szy W KRAKOWIE

z porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokułu.
2) Sprawozdanie z działalności Związku.
3) Wybór Zarządu, Komisji rewizyjnej i Sądu polubownego.
4) Wolne wnioski.

Wstęp na Walne Zgromadzenie mają tylko członkowie Związku.

Zarząd Związku Prac. Komun. i Inst. Użyt. Publ., Oddział I w Krakowie.

BACZNOŚĆ!!! EMERYCI I WDOWY PO KOLEJARZACH.

Manifestacyjny Wiec

kolejowych emerytów i wdów

z całego Okręgu Krakowskiego odbędzie się w Krakowie w dniu 5 lipca 1936 r., o godzinie 10-tej rano, w ogrodzie Z. Z. K. w Krakowie, — ul. Warszawska 15/17,

z porządkiem dziennym:

1) Sprawy emerytów na terenie Rządu i Sejmu,
2) Sprawy organizacyjne.

EMERYCI I WDOWY!!! Na Wiec ten przybądźcie masowo, — niechaj nikogo z Was nie zabraknie, gdy trzeba bronić Waszych praw do życia!

Strajk robotników piekarskich

W środę, dnia 1 b. m. wybuchł w Chrzanowie, Trzebini i Molicach strajk robotników piekarskich na tle żądań zawarcia umowy zbiorowej i podwyżki płac.

Dotychczasowe zarobki wynosiły około 20 zł. tygodniowo przy 14—16 godzinnym dniu roboczym.

Należy zaznaczyć, że robotnicy wysunęli postulaty swe jeszcze 20 czerwca b. r., ale pracodawcy chcąc grać na zwłokę, odpowiedzi nie dali, a rokowania nawiązali już po wybuchu strajku, wysuwając postulat płacy akordowej, na co robotnicy zgodzić się, oczywiście nie mogli.

Robotnicy domagają się 5-dniowego tygodnia pracy, z tem, że 6-ty dzień będzie przeznaczony dla bezrobotnych.

Pokwitowania

Na ofiary zajść w Chrzanowie KOMITET NIESIENIA POMOCY OFIAROM WYPADKÓW CHRZANOWSKICH KWITUJE:

Robotnicy fabryki lokomotyw w Chrzanowie zł. 130.99. Robotnicy fabryki części rowerowych w Chrzanowie zł. 8.01. Robotnicy kop. "Sobieski" Bory zł. 98.06. Robotnicy kamieniołomów w Miękinie zł. 423.25. OKR. PPS. w Krakowie zł. 300. Robotnicy budowlani w Trzebini zł. 6. Robotnicy kop. "Brzeszcze" zł. 125.05. Robotnicy fabryki części rowerow. w Chrzanowie zł. 14.66. Urzędnicy kop. Siersza zł. 12. Urzędnicy rafinerji w Trzebini zł. 25.50.

Razem zł. 1.145.52.

Dyżury lekarzy

DNIA 3 LIPCA NOC:

Dr. Gradzińska Michalina — Starowiślna 20, tel. 139-75.

Dr. Herschdorfer Ozjasz — Dietla l. 68 tel. 143-99.

Dr. Kepler Wiktor — Kalwaryjska l. 3, tel. 120-81.

Dr. Zopoth Artur — Florjańska 14, tel. 102-18.

Strajk „polski" w fabryce spirytusu w Wieliczce

W fabryce spirytusu w Wieliczce panowały niesamowite wprost stosunki. Właściciel fabryki zalegał z wypłacaniem należnych zarobków, ponadto szykanował robotników, a nawet posunął się tak daleko, że zagroził interwencją policji wobec delegata robotników tow. Gergiela.

Interwencje związku nie odniosły żadnego skutku, mimo, że p. Ostawiecki przyrzekł cofnąć wypowiedzenia i zatrudnić robotników.

W tych warunkach robotnikom nie pozostawało nic innego, jak przystąpić do strajku. Wybuchł strajk „polski". Spowodował go sam właściciel. Strajkujący zdecydowani są stać tak długo w akcji, aż będą spełnione wszystkie ich żądania.

Zmiany w magistracie krakowskim

Z dniem 1-go lipca r. b. referat prasowy Zarządu miejskiego objął p. Władysław Wasilewski, redaktor „Czasu". Mamy nadzieję że powołanie na to stanowisko fachowego dziennikarza, przyczyni się do usprawnienia działalności biura prasowego, które w ostatnich czasach mocno szwankowało, na co zwracaliśmy niejednokrotnie uwagę.

Wiec w Wieliczce

Na sobotę 27. czerwca zwołał OKR. PPS. ziemi krakowskiej wraz ze związkami zawodowemi publiczne zgromadzenie celem omówienia sytuacji politycznej i gospodarczej oraz spraw organizacyjnych. Sala oraz przyległe ubikacje Domu Górników nie mogły wprost pomieścić przybyłych tłumów.

Po zagajeniu przez tow. Jasińskiego wybrano prezydjum w osobach ttow. Perza, Woźniakowej, Cholewinski i Holzera. Obszerny referat o sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosił tow. A. Ciołkosz, a sprawy organizacyjne omówili tow. Bulsiewicz i Cekiera. Przemówienia przyjmowano oklaskami. Po dyskusji uchwalono jednomyślnie rezolucję, przedstawioną przez prezydjum.

W rezolucji domagają się zebrani rozwiązania Sejmu i Senatu i rozpisania nowych wyborów na podstawie pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego, amnestji dla więźniów politycznych, zniesienia Berezy, pociągnięcia winnych zajść krakowskich do odpowiedzialności i zatrudnienia bezrobotnych. W dalszym ciągu rezolucja protestuje przeciwko zamachowi na prawa górników salinarnych a w końcu wyraża pełne zaufanie Polskiej Partji Socjalistycznej i Centralnej Komisji Związków Zawodowych.

Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

Z ruchu robotniczego

OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie posiedzenie w poniedziałek 6 b. m. o godz. 6.30 wiecz. w lokalu przy Al. Krasińskiego 16.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Pokój Nr. 300".
APOLLO: „Wesołe szaleństwa".
ATLANTIC: „Hrabia Monte Christo".
DOM ŻOŁNIERZA: „Dziewczę obłoków".
PROMIEŃ: „Złoto".
STELA: „Cham".
ŚWIT: „Czerwony wódz".
SZTUKA: „Nasz chleb powszedni".
ŚWIT: „Czerwony wódz".
UCIECHA: „Złote jezioro".
WANDA: „Nie oddam dziecka Vanessa".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od wtorku 30 czerwca do niedzieli 5 lipca włącznie „Żywy zastaw".

Historje dnia

Z otwartego mieszkania A. Iskrowicza, przy ul. Radziwiłłowskiej l. 2 skradziono płaszcz męski, wartości 45 zł.

Z również niezamkniętego przedpokoju J. Kowalskiego przy ul. Loretańskiej l. 5 skradziono dwa płaszcze gabardynowe, wartości około 200 zł.

Skradziono z biura „Polska Huta Szkła" w Rynku Głównym l. 17, dwie maszyny do pisania i garderobę wartości około 1.025 zł.

W czasie snu na bulwarach nad Wisłą skradziono S. Zielińskiemu, z Grodziska Mazowieckiego, portmonetkę z kwotą 20 zł. zegarek i parę butów, łącznej wartości 80 zł.

Nieszczęśliwy wypadek młodocianego robotnika. Wezwano Pog. Rat. do fabryki waty przy ul. Rękawka l. 15, gdzie J. Książek, lat 16, robotnik zam. przy ul. Rzeszowskiej l. 8, uległ wypadkowi przy maszynie, doznając zgniecenia prawej dłoni. Pog. Rat. odwiozło rannego do szpitala św. Łazarza. Sprawą tą powinien zainteresować się inspektor pracy.

Tragiczne skutki upadku. K. Jelonek, w Piaskach Wielkich pow. Kraków, jadąc rowerem ulicą Abrahama, wywrócił się tak nieszczęśliwie, że doznał wstrząsu mózgu. Wezwane Pog. Rat. przewiozło ofiarę wypadku do szpitala św. Łazarza.

Nie wysiadać podczas biegu pociągu. E. Grünberg, handlarka starzyzną, zam. w Borku Fałęckim, wysiadając z będącego w biegu pociągu na stacji kolejowej Kraków - Płaszów, spadła ze stopnia wagonu na ziemię, a dostawszy się pod koła wagonu doznała zmiażdżenia prawej stopy. Wezwane Pog. Rat. przewiozło Grünbergową do szpitala św. Łazarza.

Zgon ofiary napadu. S. Siódmak, który dnia 29 czerwca b. r. został przebity nożem przez T. Dobosza, zmarł w szpitalu św. Łazarza, dnia 30 czerwca 1936 r. o godz. 20-ej. Sprawca przebicia jest zatrzymany.

Aresztowanie doliniarzy. M. Burczak i J. Mandrych skradli na dworcu osobowym w Krakowie zegarek złoty z łańcuszkiem, z kieszeni E. Grünberga. Zostali jednak bezpośrednio po kradzieży przez policję zatrzymani. Zegarek odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

Radjo krakowskie

PIĄTEK, 3 LIPCA 1936.

6.30 Audycja poranna. 7.40 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Płyty. 12.55 Audycja dla dzieci wiejskich. 13.05 Dziennik południowy. 1430 Płyty. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Rozmowa z chorymi. 16.00 Muzyka. 16.45 „Początki powstania Polskiej Organizacji Wojskowej (P. O. W.) w 1914 r.". 17.00 Popularne melodje. 1800 Czy istnieją niezawodne systemy gry hazardowej?". 18.10 Wiadomości z dnia.. 18.15 — Koncert chóru. 18.40 Koncert. 18.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczamai P. R. 19.00 Xenia Grey i Marjan Demar. 19.20 Recit fort. 19.50 „Kalejdoskop". 20.30 „Most". 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 Koncert. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 Muzyka lekka.

SOBOTA, 4 lipca

6.30 Audycja poranna. 7.40 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Trio salonowe. 12.55 Płyty. 13.05 Dziennik południowy. 14.30 Orkiestra. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Ze śpiewem przez Polskę". 16.00 Koncert. 16.45 „Początki Polskiej Marynarki Wojennej na Bałtyku". 17.00 „Pieśniarki dzisiejszego Paryża". 17.30 Muzyka salonowa. 17.50 „Puszcza tucholska". 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Chwilka społeczna. 18.15 Duet harmonistów. 18.40 Koncert. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Letni wieczór". 20.15 „Sport polski przed Olimpjadą". 20.55 „Bitwa pod Kołodziejami". 21.05 Recital śpiew. 21.35 „Podwójne życie Symforjana Drucika". 22.10 Wiadomości sportowe 22.15 Muzyka taneczna.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek 3 lipca „Krakowiacy i górale".

Sobota 4 lipca „Zakochana".

STARY TEATR

PAWEŁ PROKOPIENI, świetny basista, solista wielkich koncertów symfonicznych we Włoszech, Niemczech i artysta oper zagranicznych, wystąpi z jednym koncertem w Krakowie we środę 8 lipca b. r. w Starym Teatrze. Bilety wraz z garderobą w cenie od zł. 0.80 do 5.50 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

„POŁAWIACZE PEREŁ" opera Bizet'a po raz pierwszy w Krakowie. W poniedziałek, dnia 6 b. m. wystawia Opera krakowska po raz pierwszy melodyjną operę Bizet'a „Poławiacze pereł". Będzie to równocześnie gościnny występ znakomitych śpiewaków: Ady Sari, Eugenjusza Mossakowskiego i Adama Dobosza w głównych partjach. Opera ta ukaże się w opracowaniu muzycznem dyr. B. Wallek - Walewskiego, w reżyserskiem Stef. Romanowskiego. Oprawa dekoracyjna H. Zwolińskiego.

KRONIKA ŚLĄSKA

Życie robotnicze

ZEBRANIE INWALIDÓW

Dnia 3 lipca.

Orzegów. Zebranie inwalidzkie o godz. 2-ej u p. Ledwika; ref. tow. Marek.

Dnia 4 lipca.

Ruda. Zebranie inwalidów o g. 15-ej u p. Lepiarczyka; ref. tow. Marek.

ZEBRANIE P. P. S.

Kochłowice — o godz. 15-ej zebranie Sekcji Kobiet w lokalu p. Rekusa. Ref. przybędzie.

ZEBRANIA C. Z. G.

W dniu 4 lipca b. r.

Wielkie Hajduki — o godz. 18-ej zebranie kartelu w świetlicy robotniczej.

W dniu 5-go lipca b. r.

Giszowiec — o godz. 10-ej w lokalu R. K. S. Ref. tow. Kaczmarski.

Zawodzie — o godz. 11-ej w domu Ludowym. Ref. tow. Janta.

Piękny jubileusz

Trzydzieści pięć lat pracy w PPS. obchodzi tow. Robert Wesoły. 15-go lipca 1901 r. wstąpił do szeregów PPS. Od samego początku brał udział w walce konspiracyjnej przeciw caratowi, a następnie w rewolucji z roku 1905. W r. 1910 przeniósł się na Śląsk. I tu nie szczędzi ani ofiar materjalnych ani zdrowia w krzewieniu myśli i walki socjalistycznej.

Solenizantowi życzymy z okazji tej podniosłej rocznicy zdrowia, dalszej pracy w naszych szeregach i wszelkiej pomyślności.

OKR. PPS i Redakcja „Gazety ROBOTNICZEJ"

O stosunkach w hucie „Piłsudskiego"

Onegdaj odbyło się zebranie załóg huty „Piłsudski" w Chorzowie. Ze sprawozdania Rady Zakł. wynika, że huta posiada dostatecznie dużo zamówień na przeciąg kilku miesięcy. Dalej prowadzi dyrekcja rokowania z Rządem o większą dostawę szyn kolejowych.

Dyskusja była dosyć gorąca, gdyż zebrani przedstawili wiele zażaleń na panujące w hucie stosunki. Szczególnie żalono się na niestosowne zachowanie się personelu nadzorczego wobec robotników i na brak reakcji ze strony Rady Zakł. Dalej omówiono sprawę przyjęcia 250 robotników firm jako robotników sezonowych. Załoga domaga się, aby ci robotnicy byli traktowani jako członkowie stałej załogi i protestowali przeciwko temu, że dyrekcja może tych robotników zwolnić przy jednodniowem wypowiedzeniu pracy. Skorzysta na tem także kasa pensyjna. Jeżeli dyrekcja nie uwzględni tych żądań, domaga się załoga przedłożenia sprawy kom. dem. Dalej załoga wyraziła obawę, że po upływie konwencji generalnej zostaną: ustawodawstwo demobilizacyjne, oraz ustawa o radach zakładowych zlikwidowane. W sprawie zbiórki na Fundusz Obrony Narodowej domagała się załoga, by dyrekcja podała, jaką sumę daje od siebie na Fundusz. Dalej postanowiono zlikwidować kasę wsparć dla turnusowców i przekazać rezerwy kasowe, w kwocie 13.000 zł., do kasy pensyjnej.

Energiczne żądania załogi wywołały u radców zakładowych konsternację. Rada zakl., składająca się z przedstawicieli ZZP i ZZZ żyje bowiem w bardzo dobrej zgodzie z dyrekcją. Trudno zatem oczekiwać, by ta Rada Zakł. z całą energją poparła postulaty robotników.

Samobójstwa

Zastępca sztygara 23-letni Józef Wacławczyk zatrudniony na kopalni „Dębieńsko" w Czerwionce przeciął sobie w zamiarze samobójczym żyletką do golenia arterje u lewej ręki. Desperacki krok młodego człowieka został na czas zauważony. Przewieziono go do szpitala Spółki Brackiej w Knurowie. Stan jego jest bardzo ciężki. Powodem tragicznego kroku jest nieuleczalna choroba.

Robotnik dworski 20-letni Alfred Bugla z Dębieńska Wielkiego usiłował popełnić samobójstwo przez zadanie sobie nożem kieszonkowym w prawą pierś i lewą dłoń głębokich ran. Gdy zamach ten nie miał śmiertelnych następstw, samobójca udał się do pobliskiego stawu, w którym zamierzał się utopić. Przypadkowi przechodnie zauważyli desperacki krok Bugli i w ostatniej chwili wydobyli go z wody. Został on przewieziony do pobliskiego szpitala, gdzie lekarze orzekli, że życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo. Powodem zamachu samobójczego było wydalenie go z pracy za drobną kradzież.

Wiadomości różne

Na szosie Katowice — Siemianowice trzech bandytów dokonało zuchwałego napadu na inwalidę Ignacego Gollę, któremu zaknebłowali usta szalikiem i zrabowali portfel z dokumentami i 23 zł. Za napad ten zostali poprzednio skazani. Szymon Jagiela i Roman Gruszka na półtora roku więzienia.

We wtorek odpowiadał przed Sądem Okręgowym w Katowicach trzeci sprawca napadu Roman Janig z Siemianowic, który został skazany na 2 mies. więzienia.

W związku z tragiczną śmiercią 29-letniego Maksymiljana Paprotnego, który popełnił samobójstwo przez porażenie prądem elektrycznym wysokiego napięcia na 16 m. wysokim maszcie, znajdującym się w lesie państwowym w Paruszowcu pod Rybnikiem, dowiadujemy się, że z racji jego pogrzebu członkowie Jungdeutscher Partei której Paprotny był, jak się okazało członkiem, urządzili na nowym cmentarzu, gdzie denat został pogrzebany, demonstrację hitlerowską.

W momencie, kiedy trumnę ze zwłokami spuszczono do grobu miało się zacząć zasypywanie, dobyto przygotowaną flagę hitlerowską i okryto nią w grobie trumnę, poczem szybko poczęto przysypywać trumnę ziemią.

⁂

Hutnictwo śląskie prowadzi obecnie rokowania o dostawę znaczniejszych partyj wyrobów hutniczych, a m. in. szyn dla Chin i Jugosławji. Spodziewać się należy, iż rokowania te zostaną w ciągu najbliższych dwóch tygodni sfinalizowane. Rozdziałem tych zamówień pomiędzy poszczególne eksportujące huty zajmie się Związek Eksportowy Polskich Hut Żelaznych. (AJS).

Komunikat

Na zasadzie ustawy z dnia 15.III 1934 r. (Dz. U. Śl. Nr. 8) i rozporządzenia wojewody śląskiego z dn. 26.I 1933 r. (Dz. U. Śl. Nr. 4)—ze względu na bezpieczeństwo — zabronione jest przewożenie osób samochodami ciężarowemi bez specjalnego zezwolenia Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego.

Również zabronione jest przewożenie osób na motocyklach i rowerach, nie przystosowanych do tego celu.

Policja otrzymała rygorystyczne polecenie kontrolowania wszystkich pojazdów, przewożących ludzi i każdy nie stosujący się do obowiązujących przepisów, pociągany będzie do odpowiedzialności karnej.

Zezwolenia na przewóz osób samochodami ciężarowemi wydaje w wyjątkowych wypadkach Oddział Drogowy Wydziału Komunikacyjno-Budowlanego Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego w Katowicach, po specjalnem zbadaniu dostosowania do przewozu osób i sprawności technicznej samochodu. Inne władze administracji ogólnej na terenie Województwa Śląskiego, nie są uprawnione do wydawania zezwoleń na przewóz osób samochodami ciężarowemi.

Główny Komendant Pol. Woj. Śl.

Życzenia

Dnia 4. lipca obchodzi tow. Wincenty Sich z Wełnowca 50-tą rocznicę Urodzin. Tow. Sichowi długoletniemu członkowi P. P. S., abonentowi „Gazety Robotniczej", fundatorowi sztandaru PPS i radnemu gminy, składają na tej drodze najserdeczniejsze życzenia zdrowia i wszelkiej pomyślności.

Red. Gazety Robotniczej
O. K. R. P. P. S.
Zarząd placówki PPS w Wełnowcu

Z Siemianowic

Magistrat m. Siemianowic donosi, że wszyscy bezrobotni pobierający zasiłki, muszą posiadać legitymacje z fotografjami. Koszta fotografji ponosi Urząd Pośredn. Pracy. W tym celu mają się zgłosić wszyscy bezrobotni w dniach od 7 do 10 lipca w gmachu Straży Pożarnej o g. 8-ej rano do godz. 13-ej według spisu alfabetycznego.

Radio śląskie

Piątek 3 lipca

6.03 Muzyka lekka. 6.50 Muzyka poranna. 1.20 — 1.30 Dziennik poranny. 12.03 Muzyka lekka i piosenki. 13.05 Dziennik południowy. 13.15 Muzyka lekka. 15.30 Lekcja języka polskiego. 16.00 Muzyka salonowa. 16.45 Początki powstania Polskiej Organizacji Wojskowej (P. O. W.). 17.00 Popularne melodje Piotra Czajkowskiego. 18.00 Porady radjotechniczne. 18.10 Chór męski. 18.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 19.00 Xenia Grey i Marjan Demar. 19.20 Recital fortepianowy. 19.50 Kalejdoskop — Audycja popularno - ludowa. 20.30 Most — opowiadanie z wojny bolszewickiej.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka